Nr. 8. We Lwowie, Środa dnia 12. Stycznia 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica l. 201). W KRAKOWIE księgarnia Adama Drygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Correfour de la Croix Rouge 2. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, I. Wallfischgasse, Rotter et Cm. I. Riemergasse, L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Telegram z 10. stycznia:

„Wiener Abendpost" oświadcza, iż zmyśloną jest wiadomość „Timesa", że austryjacki ambasador w Konstantynopolu udzielił poufnie rządowi tureckiemu treść okólnika z dnia 30. grudnia. Również „Politische Correspondenz" nazywa bezpodstawną całą tę wiadomość z powodu już rozpoczętej akcji dyplomatycznej u gabinetów francuskiego, angielskiego i włoskiego.

Belgrad d. 10. stycznia. Zagraniczna pożyczka niepowiodła się. Rząd zamierza przedłożyć skupczynie projekt pożyczki dobrowolnej u własnych obywateli.

Paryż d. 10. stycznia. „Journal des Debats" donosi o przesileniu ministerjalnem.

Lwów d. 12. stycznia.

(Sprawy sejmowe. — Z Rady państwa. — O rokowaniach buda-peszteńskich. — Popłoch giełdowy. — Sprawa wschodnia; uwertura sprawy wschodniej w nocie hr. Andrassego.)

Miła dla sejmów przedlitawskich perspektywa: *Presse* donosi bowiem, że **sesja sejmowa** musi być d. 8. kwietnia zamkniętą, gdyż zaraz po Wielkanocy mają się zebrać delegacje wspólne — potrwa zatem niespełna pięć tygodni, t. j. tyle czasu, ile potrzeba do ukonstytuowania i jakiego takiego rozebrania przez komisje przedłożeń, na początku sesji wniesionych. Jeszcze ciekawszą rzecz donosi *Presse* z Pragi, a mianowicie, że projekt **ustawy lasowej** dla Czech, którego odłożenie na sesji poprzedniej spowodowało br. Riese-Stallburga do złożenia mandatu poselskiego i wystąpienia z krajowej Rady kulturowej, nie powróci już na porządek dzienny sesji nadchodzącej, albowiem „hr. Mansfeld, najgorliwszy popieracz tego projektu, został tymczasem ministrem, a temsamem przyszedł też do przekonania, że korzystniejszem będzie dla kultury lasowej, jeżeli przyjdzie do skutku ustawa, całe państwo obowiązująca, niż gdyby pozostawiono sejmom uchwalenie rozmaitych ustaw lasowych. „Że to nowy gwałt konstytucyjny, że uchwalona w Radzie państwa ustawa nosić będzie cechę niedołęztwa bo uchwali ją większość parlamentarna, właściwie jedną tylko okolicę państwa reprezentująca i doktrynerją otumaniona, że zatem ustawa ta owszem szkodliwą będzie, o tem naturalnie system centralistyczny nie pomyśli.

Wczoraj miały się na nowo rozpocząć **posiedzenia Rady państwa**; na porządku dziennym Izby panów stoją projekta ustaw klasztornej i starokatolickiej. Rząd wniesie tym razem bardzo mało przedłożeń: doręczył już prezydentowi Izby posłów projekt ustawy o zlaniu kolei Albrechta, Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej z koleją Czerniowiecką; a ma jeszcze wnieść projekta o zlaniu kolei Północnej zachodniej z kilkoma drobnemi czeskiemi, tudzież względem kolei Dux-Bodenbach.

W kołach centralistycznych rozbierają pytanie: czy wnieść interpelację względem **rokowań austro-węgierskich** w Buda-Peszcie. Rząd jest przeciw wnoszeniu interpelacji w Izbie, gdyż według zapewnień półurzędowych, jeżeli może dać w tej sprawie jakowe wyjaśnienia, to da je w łonie komisji ekonomicznej Izby posłów, która ma w tym tygodniu obradować nad kwestją cłową. Z innej strony donoszą, że w razie gdyby w sejmie węgierskim interpelowano, będzie i przedlitawska Izba posłów interpelować — dla zachowania równowagi. Według doniesień peszteńskich, w węgierskiej Izbie posłów będą tylko interpelować: jaki wpływ wywiera hr. Andrassy na toczące się właśnie rokowania w sprawach ekonomicznych, i dlaczego i w jakim celu bierze udział w tych rokowaniach? P. Tisza ma już gotową na to odpowiedź. Gdyby ze strony liberalnego stronnictwa interpelowano p. Tiszę co do przebiegu tych rokowań, a gdyby jednak od tej strony wyszła interpelacja, to Tisza albo dłuższą odpowiedzią, albo zasłoni się tajemnicą.

Wiadomość, jakoby narada ministrów przedlitawskich i węgierskich na zamku budzińskim pod przewodnictwem cesarza nie odbyła się, i odbyć się nie mogła, bo formalna taka narada jest niemożliwą, tylko pogadanka prywatna, — ta zaś miała się odbyć w obecności cesarza tylko w razie, gdyby powaga korony była potrzebną do zbliżenia stron obu. Spisano jednak protokół co dowodzi, że konferencje obustronnych ministrów nie były tylko pogadankami, jak zapewniały pisma węgierskie. Co do przebiegu rokowań, ma rację *Pester Lloyd*, że doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie cłowo handlowej; i ma rację *Hon*, przyboczny organ Tiszy, że nie we wszystkich sprawach doszło do zasadniczego porozumienia, gdyż sprawy bankowej zasadniczo nie załatwiono, a może i nie załatwiano; konferencje te zajmowały się zresztą oraz kilkoma sprawami kolejowemi, a mianowicie oddzieleniem włoskich linij kolei Południowej od austro-węgierskich. Z powodu przeciągnięcia się tych rokowań, nie mogły też rozpocząć się d. 10. bm. układy handlowe w Rzymie, gdyż delegat węgierski p. Andreanszky i delegat ministerstwa spraw zagranicznych br. Schweigel musieli się zatrzymać.

Ciekawą wiadomość podaje półurzędowy komunikat węgierski: „Napotykamy w dziennikach rozmaite kombinacje i uwagi z powodu zachowania w tajemnicy szczegółów rokowań, jakie się w Buda-Peszcie odbywały między ministrami austrjackimi i przedlitawskimi. Możemy tylko zapewnić, że zachowanie tajemnicy aż do ostatecznej decyzji, uchwalono jeszcze przed początkiem rokowań, i to **nie** na żądanie ministrów węgierskich; wszelkie przeto wnioskowania w tym względzie odpadają. Dalsze rokowania odbędą się we Wiedniu, skoro rząd austrjacki ukończy obrady swoje w tej sprawie." Widać atoli, że ministrowie przewidywali wszelką zwłokę w Buda-Peszcie, i że ją ponieśli; i muszą z jednej strony jeszcze między sobą się naradzić, z drugiej zaś układać się ze stronnictwem centralistycznem. Ministerjum Auersperg-Lassera miało zresztą oświadczyć, że nawet w razie, gdyby rokowania z Węgrami zgoła się nie udały, nie poda się do dymisji.

Czy węgierski minister skarbu, p. Szell, przybędzie d. 11. bm. (wczoraj) do Wiednia, w sprawie bankowej, jak donosi *Pester Lloyd*, jeszcze d. 9. bm. nie było pewnem, a temmniej, czy ma on zamiar znieść się z c. k. bankiem narodowym, jak donoszą dzienniki centralistyczne.

Popłoch giełdowy, o którym wspominaliśmy, powstał był w Paryżu d. 8. bm. na skutek przyjęcia noworocznego Wiktora Emanuela, lecz z wcale innej przyczyny. Rozeszła się tam wiadomość o wiedeńskim telegramie londyńskiego *Standardu*, donoszącym, że rezerwy armii austrjackiej zostały pod broń powołane. Pogłoska taka okazała się istotnie we Wiedniu, ale tam jej naturalnie nikt wiary nie dawał. Najoczywiściej zmyślono ją w interesach okpiszostwa giełdziarskiego.

Niema końca domysłom o treści zredagowanych przez hr. Andrassego **projektów reform** dla Turcji. Mniej więcej uważać należy za rzecz pewną, że hr. Andrassy, wysyłając do Paryża, Londynu i Rzymu swą notę informacyjną, prosił poufnie gabinetów o dyskrecję aż do czasu, w którym same propozycje urzędownie przedłożone zostaną Porcie. W takiem postępowaniu minister austrjacki miał się kierować względami polityki utylitarnej, mianowicie pragnął, aby przez przedwczesne dostanie się projektu do wiadomości dziennikarskiej nie uchybiono sułtanowi, który mógłby to poczytać za obrazę i w następstwie tego stać się twardym w przyjęciu projektu, albo odrzucić go. Czy hr. Andrassy istotnie miał takie zamiary, trudno wiedzieć, dość, że jeśli mamy wierzyć depeszy stambulskiej, Porta już się dowiedziała o treści projektu: zakomunikować go miał poufnie w. wezyrowi ambasador austrjacki w Stambule, hr. Zichy, a w. wezyr w imieniu rządu miał stanowczo odrzucić pośrednictwo mocarstw europejskich. Urzędowa *Wiener Abendpost* zaprzeczyła, aby Zichy cokolwiekbądź komunikował Porcie. Czy po tej, czy po owej stronie prawda, mniejsza o to, nie idzie tu bowiem w tej chwili o czas kilku dni, ale raczej o możliwość powyższej opinii w. wezyra. O ile tedy sądzić można z tych okruchów projektu Andrassowego, jaki nas doszedł, przyznać potrzeba, iż opinia taka jest bardzo prawdopodobna. Czemże bowiem jest ten projekt? Oto podług *Engl. Correspondenz* ma on obejmować równouprawnienie religijne, uporządkowany wymiar sprawiedliwości, zmianę trybu opodatkowania przez zniesienie systemu dzierżawy poboru podatków, przeznaczenie części podatków na potrzeby miejscowe, podział gruntów odłogiem leżących pomiędzy włościan i wyznaczenie mięszanej komisji, złożonej z chrześcian i muzułmanów dla praktycznego zastosowania reform. A więc z wyjątkiem podziału gruntów — jest to projekt w zupełności podobny do projektu, zawartego w ostatnim fermanie sułtańskim, z tą tylko na niekorzyść projektu Andrassowego różnicą, że kiedy ferman rozciąga reformy na całe państwo ottomańskie, projekt Andrassego obejmuje tylko prowincje powstańcze. Prawda, apologiści polityki Andrassowej poczytują to właśnie za chlubę autorowi, że ścieśnił obręb terytorjum dla reform, bo gdyby go rozciągnął na całą Turcję, to krok ten musiałby być uważany za interwencję obcą w sprawy wewnętrzne państwa, gdy tymczasem dotykając tylko sąsiadujące z Austrją prowincje, nosi cechy koniecznej obrony samego siebie od zamieszek sąsiednich, grożących ludności austrjackiej. W dalszym ciągu apologji, przyjaźne hr. Andrassemu organa stawiają wyżej projekt tegoż po nad ferman sułtański, że pierwszy kategoryczne podaje przepisy i środki praktyczne ich wykonania, gdy drugi błąka się w ogólnikach i mglistych teorjach. Trudno pogodzić się z tem zapatrywaniem. Bo co do drugiego punktu, to reformy sułtańskie nie ograniczyły się fermanem, lecz jak to podajemy niżej pod rubryką „Przegląd polityczny," Porta obwieszcza dalszy ciąg tych reform. Co do pierwszego zaś, to choćby projekt objął jeden tylko powiat nadgraniczny, lecz powiat terytorjum tureckiego, już musi mieć cechy interwencji w sprawy wewnętrzne Turcji, a przeciw temu najformalniej zastrzega się art. 9. traktatu paryzkiego, który tak brzmi: „Jego c. k. Mość sułtan, powodowany ustawiczną pieczą o dobro swych poddanych, wydawszy ferman, który polepszając los ich bez różnicy wyznań i ras, stwierdza wspaniałomyślne jego zamiary względem ludności chrześciańskiej cesarstwa, i pragnąc złożyć nowy dowód swych w tym kierunku uczuć, postanowił zakomunikować mocarstwom kontraktującym powyższy ferman, będący dobrowolnem dziełem jego najwyższej woli. Mocarstwa kontraktujące oceniają wysoką wartość tego komunikatu. Samo się przez się rozumie, że w żadnym wypadku nie może on dawać prawa pomienionym mocarstwom do wglądania, bądź zbiorowo, bądź oddzielnie, w stosunki Jego c. M. sułtana z jego poddanymi, ni też w zarząd wewnętrzny jego cesarstwa."

Chyba że ma słuszność jeden z dzienników francuskich, który przed tygodniem twierdził, że mocarstwom już nie idzie o traktat paryski, a car Aleksander będzie miał pociechę widzieć, jak za życia jego usuną się ostatnie kolce, które traktat ten wbił w serce Moskwy. A w takim razie będą miały słuszność i *Daily News*, mniemając, że „nota hr. Andrassego jest uwerturą sprawy wielkich mocarstw Północy przeciw Turcji. Za wiele jest w nich z tego, coby się mogło podobać, a nic zgoła z tego, coby mogło zbawić. Mimo chęci ujęcia usiłowań w pewnych granicach, mocarstwa jeśli raz rozpoczną interwencję, już nie będą mogły powstrzymać się na tej drodze. Rezultatem z pewnością nie będzie odrodzenie Turcji." Jakoż istotnie wycofanie się jest trudne, jeśli nie niemożliwe; bo jeśli Turcja odrzuci projekt, mocarstwa przecież nie złożą ad acta przedłożenia, które nie jest radą, lecz już wypracowanym projektem. Jeśli zaś Turcja przyjmie projekt, jak to jej radzą uczynić *Debaty*, tłumacząc, że mocarstwa podjąwszy prawo przemawiania do Porty, tem samem przyjęły obowiązek skłonienia i drugiej strony (t. j. powstańców) do przyjęcia tych reform — to pytanie, czy te mocarstwa, w razie nieprzyjęcia przez tę drugą stronę reform, nie zechcą orężem zmusić tęż stronę do posłuszeństwa. A więc tak czy owak, rozwiązanie pokojowe i umarzające sprawę jest trudne i prawie niemożliwe, bo w razie nawet przyjęcia reform przez obie strony, sam fakt zniesienia traktatu paryzkiego przez przedłożenie tych reform (a więc przez interwencję) otwiera na oścież wrota mocarstwom do dalszego gospodarowania w Turcji.

Wewnętrzne sprawy Galicji.

XV.

Grecki kalendarz.

Kogo opinia publiczna rozumie pod powyższem mianem, dostatecznie wiadomo. Jest to szczupłe grono ruskich księży, do których teraz przyłączyło się kilkunastu synów księżych, i ci panowie wszędzie zabierają głos jako wyłącznie uprzywilejowani przedstawiciele ruskich włościan w Galicji, czyli — jak oni lubią wyrażać się: „halicko-ruskiego narodu." Biorąc rzecz ściśle, nie reprezentują oni ani owego jakiegoś halicko-ruskiego narodu, gdyż taki naród jako osobna indywidualność historyczna nie istnieje; nie reprezentują przekonań ruskich włościan, gdyż tem samem prawem są przedstawicielami stanu włościańskiego także ludzie z innych obozów politycznych, wybierani z tej kurji do ciał reprezentacyjnych; w sejmie ruscy włościanie oddzielili się zresztą stanowczo od świętojurców, gdyż utworzyli osobny klub, do którego należą także i polscy włościanie. Nie są oni wreście nawet przedstawicielami ogółu ruskich księży, ponieważ — jak im to w sejmie w oczy wypowiedział na tegorocznej sesji poseł ks. Zawadowski, znaczna część księży ruskich poczytuje ich grę polityczną za szarlatanerję.

I rzeczywiście że ani szczerej zasadniczości ani konsekwencji logicznej nie ma w postępowaniu świętojurców: przedstawiają się oni na każdą stronę inaczej. W obec władz państwowych udają niedościgniony zapał patrjotyczny austrjacki; w obec większości Rady państwa utrzymują, że tylko w ścisłym sojuszu z Niemcami widzą zbawienie Rusi, i dozwalają im używać się za powolne narzędzie nawet w sprawach, które widocznie sprzeciwiają się interesom ludności naszego kraju, jak np. w owej znanej interpelacji klubów niemieckich o zaprowadzenie ceł protekcyjnych, którą podpisali solidarnie na żądanie Niemców, pomimo że uczynienie zadość treści interpelacji, równałoby się nałożeniu nowego podatku na ubogą ludność Galicji dla korzyści niemieckich fabry-

Obrazki z rzeczywistości.*)

przez

Laurę Kruk.

(Dokończenie.)

Niemasz nigdzie może rozleglejszego pola do plotek, jak u wód; nic zatem dziwnego, że nagły przyjazd Kamila, interwencja jego w sprawie hrabiego włoskiego, scena z panią Omińską, w rozmaity a najpotworniejszy sposób przerobiona, obiegała z ust do ust. Omińska była w prawdziwej rozpaczy, wszystkie jej tak mądrze obmyślane plany spełzły na niczem, a co gorsza, Bramanti wpadł do niej z gorzkiemi wymówkami, iż go w tak przykry sposób wplątać w intrygę chciała, przywabiając do zaręczonej już córki. Na drugi dzień zaraz wyjechał z Marienbadu, uwożąc na jedyną pamiątkę tego epizodu zeschły bukiecik niezapominajek, otrzymany na pożegnanie z rąk Ireny, jako dowód uznania i wdzięczności za szlachetne znalezienie się — Bramanti bowiem, poczciwością a może potrosze i chęcią zemsty wiedziony, w obecności Omińskiej życzył narzeczonym szczęścia i pomyślności... Nie podejmujemy się opisywać, jak w owej chwili pani Omińska wyglądała!...

Tymczasem Bonuś patrząc na to wszystko zdaleka, zacierał ręce w najwyższem zadowoleniu, nie mogąc sobie dość powinszować zachowania w tajemnicy stosunków Ireny z Kamilem; gdyby nie jego milczenie w tym względzie, byłoby gruchnęło po Marienbadzie, że Irena jest zaręczoną — Bramanti byłby pozostał wiernym Moskiewce, Kamil nie byłby przyjeżdżał, a kronika Marienbadzka liczyłaby o jeden epizodzik mniej.

Omińska spostrzegłszy, że nie ma już po co siedzieć w Marienbadzie, do stolicy powróciła. Łatwo sobie wyobrazić, jak to *fiasco* wpłynęło na jej charakter i usposobienie.

— Tyle kosztów, obmyślań rozumu dla złowienia grubej ryby; znajduje się ją nareszcie, sama nawet wpada w nadstawione sieci, aż tu nieproszona ręka sieć przecina, a ryba do wody... Fatalizm, fatalizm — wołała matka Ireny, załamując ręce na ruinie tak mozolnie zbudowanych planów. Pomimo to, a właśnie dlatego, przyrzekła sobie, iż nigdy na małżeństwo z Kamilem nie zezwoli. Nie chcąc wszelako młodych do ostateczności doprowadzić, znosiła bytność Kamila co wieczora, jako nieubłagane złe, któremu się poddać trzeba, a nadto jeszcze i wizyty Edwarda, którego jako dependenta adwokackiego traktowała *du haut de sa grandeur*. Jakże się ucieszyła pani Omińska, gdy razu jednego Kamil oznajmił, iż wyjeżdża do Paryża jako korespondent z wystawy tamtejszej do jednego z dzienników. Irena, nie widząc możliwości prędkiego pobrania się, a uwzględniając korzystne warunki, ofiarowane Kamilowi, radziła mu nie odrzucać tej propozycji. Kamil uradowany, że zamiast narzekań i wymówek, zwykłych kobietom w takich razach, spotkał sąd zdrowy i jasne zrozumienie korzyści, wypływających z tej rozłąki, tem większem uwielbieniem przejęty dla ukochanej, z dobrą myślą ruszył na Zachód.

Po odjeździe kochanka nastały dla Ireny długie dnie tęsknoty i smutku; urozmaicała je to pracą umysłową, to pisaniem listów do Kamila, to rozmową z Edwardem, który wierny przyrzeczeniu czuwania nad Ireną, a czujący zarazem potrzebę zamienienia myśli z osobą, która go tak dobrze pojmowała, często ją nawiedzał, pomimo lodowatego przyjęcia Omińskiej. Od Kamila coraz pomyślniejsze przychodziły wiadomości, proponowano mu bardzo korzystną współkę w jednym z dzienników wychodzących.

„Spełnia się zatem — pisał — najgorętsze życzenie serca mojego, po tylu przeciwnościach i zawodach dojdę nareszcie do utrzymania, które dozwoli mi żyć skromnie ale przyzwoicie z najdroższą żoną. Bóg łaskaw pobłogosławił usiłowania moje, pracę i dobre chęci. Lecz co najważniejsza, staję w niezależnej pozycji wobec matki Ireny; interesa jej są zawikłane, otóż wspaniałomyślnie zrzeknę się wszelkiego posagu, nie chcąc nic pani Omińskiej zawdzięczać; jeśli przeszkodziłem jej mieć zięcia milidonowego, to przynajmniej nie przyczynię się w niczem do jej ruiny majątkowej."

Ustęp ten listu Kamila przeczytał Edward Irenie, oko jej łzą szczęścia zabłysło; pod datą dnia tego, te słowa zapisała w dzienniczku swoim: „Jakże zdołam podziękować Bogu najwyższemu za szczęście, jakie na mnie, niegodną, zeszła... ja tak przywykła do ciągłych przeciwności losu, wierzyć nie mogę, aby nieba łaskawe przychylić się raczyły do próśb moich. Boże, Boże, w głowie mi się mąci, wkrótce będę żoną Kamila, on mężem moim! I nikt już nas nigdy nie rozłączy, ani na tym, ani na tamtym świecie! Och to zbytek szczęścia! Dzięki Ci o Boże!!"

IX.

Pięć lat ubiegło od wyżejopisanych wypadków. W głównej alei ogrodu Jezuickiego we Lwowie przysłuchując się muzyce, siedziała na ławeczce piękna, młoda kobieta, obok niej trzyletnia, jasnowłosa dziewczynka bawiła się piłką. Wzrok kobiety z wyrazem miłości najwyższej, bo macierzyńskiej, spoczywał na igrającej wesoło dziecinie, czasami wzrok ten wznosił się ku błękitom nieba, z niemą modlitwą o szczęście tego aniołka. Z tej ekstazy wyrwał ją łagodny, pełen najtkliwszych melodyj, głos męzki:

— Irenka moja tak zamyślona, że mnie nawet nie spostrzegła!

Kobieta podniosła piękną główkę, i uśmiechnęła się łagodnie do mężczyzny.

— Wyszłam naprzeciw ciebie drogi Kamilu — rzekła — a przy tej sposobności przysłuchuję się muzyce. Aliska zaś świeższem oddycha powietrzem i ruchu używa.

W tej chwili dziecina ujrzała mężczyznę.

— Tato, tato — zawołała, miłośnie doń rączki wyciągając.

Kamil porwał ją na ręce, i do piersi z miłością przytulił.

Cztery lata ubiegło od ślubu Ireny i Kamila... Pani Omińska do ostatniej chwili przysparzała trudności, w końcu jednak stałość, silna wola, a nadewszystko miłość i dojście Ireny do pełnoletności, zwyciężyły i kochająca się para została połączona węzłem małżeńskim. Zaraz po ślubie musieli w Wiedniu zamieszkać, lecz tak dla Ireny jak i dla Kamila żywioł niemiecki był nader przykrym, to też z prawdziwą radością w trzeciem roku pożycia — powrócili do stolicy galicyjskiej gdzie Kamil objął redakcję jednego z głównych pism polskich. Irena była najszczęśliwszą z kobiet. Idąc za popędem wrodzonym oddała się duszą całą pracy umysłowej. W niektórych pismach perjodycznych wychodzą z pod jej pióra powieści obyczajowe, szkice satyryczno-społeczne, sprawozdania i artykuły o wychowaniu kobiet. Przysparza tem niemało sobie przyjemności duchowej, a przytem przyczynia się materjalnie do utrzymania domu, w czem nie małą ulgę mężowi przynosi. Kamil z coraz to większem uwielbieniem jest dla żony swojej i codziennie Bogu dziękuje za obdarzenie go tak nieoszacowanym skarbem.

W drugim roku małżeństwa pan Bóg związek ich pobłogosławił śliczną córeczką, której na chrzcie świętym dano imię „Alicja". Wszyscy się na to zgadzają, iż odziedziczyła rysy Ireny, a szafirowe oczy ojca.

Edward codziennym prawie był gościem w domu Kamilów, melancholia nie opuściła go dotąd, o ożenieniu i słyszeć nie chciał, choć Irena powodując się życzliwością, a zarazem zwykłą skłonnością kobiet do kojarzenia małżeństw, nie jednokrotnie go do zmiany stanu namawiała. Pozycja jego stała się nader świetną, otworzył adwokaturę i w bardzo krótkim czasie zjednał sobie sławę człowieka nieposzlakowanej uczciwości, a zarazem prawnika nadzwyczaj zdolnego. Pierwsze rodziny w kraju powierzyły mu interesa, to też szybkim krokiem do fortuny zmierzał. Owego wieczora letniego, kiedy Irena oczekiwała na męża w ogrodzie Jezuickim, około godziny ósmej właśnie w czasie kolacji, wszedł Edward.

— Powiem ci coś — rzekł doń Kamil — co cię mocno zainteresuje.

— Cóż to być może? — zapytał uśmiechając się Edward.

— Spotkałem dziś na Wałach panią Adelę z matką, a obok nich w wózeczku jechał sparaliżowany doktor Frankowski.

Edward pobladł nieco.

— Ach! — odparł po chwili — nic nie wiedziałem o tem, nie utrzymuję z nimi żadnych stosunków. Jakżeż Adela wygląda? — dodał z niejakiem wahaniem, czy mówiłeś co z nimi?

— Więcej jak pół godziny, Adela bowiem z wielkiem zajęciem pytała o Irenkę. Biedna zmieniła się bardzo, już tylko cień pozostał z owej pięknej panny, którą pierwszy raz widziałem na herbacie u matki mojej żony. Doktor od kilku miesięcy sparaliżowany, przyjechali tu właśnie radzić się lekarzy.

— Żal mi szczerze Adeli — zawołała Irena z uczuciem.

— Obawiam się — wyrzekł Edward z pewnem pomieszaniem — czy pani Adela nie przyjdzie odwiedzić panią, nie chciałbym, aby mię tu zastała.

Zaledwo słowa te wymówił, gdy do pokoju weszła kobieta blada bardzo, mizerna, ale nosząca jeszcze na sobie ślady niezaprzeczonej piękności. Ze szczerem uniesieniem rzuciła się Irenie na szyję, po chwili dopiero, przyszedłszy do siebie z pierwszego rozczulenia, z zakłopotaniem spostrzegła, iż byli obcy ludzie w salonie. Pomieszanie jej wzrosło jeszcze na widok Edwarda... chwilę patrzali na siebie oboje i Bóg tylko wie, co się w sercu ich działo; naraz jednem wiedzeni uczuciem, podali sobie ręce... Edward poniósł do ust drżącą rękę Adeli, na której lica wykwitł dawno zniknęły rumieniec. Wkrótce atoli młoda kobieta zapanowała nad sobą.

— Przyszłam tu tylko na chwilkę — rzekła do Ireny — ponieważ mąż mój bardzo chory i potrzebuje nieustannej opieki mojej, pokaż mi więc zaraz dziecinę twoją.

Irena zgadując myśl biednej kobiety, wyprowadziła ją z salonu. Gdy się znalazły w sypialni Ireny, Adela rzuciła jej się z płaczem na szyję.

— O droga moja! — zawołała — wieleż to czasu ubiegło od ostatniego widzenia naszego; co zmian okropnych dla mnie, co łez i boleści! Nie usłuchałam twojej rady, dałam się namówić przez ludzi chytrych, a chciwością powodowanych, i poślubiłam człowieka, którego nawet szanować nie mogłam... miłość prawdziwą odepchnęłam, zdeptałam w sercu własnem, to też srogo się ona mści nademną! Nadto myśl, jak mogłam była być szczęśliwą, dopełnia czary cierpień moich!

— Ale mąż twój kocha cię bardzo, słyszałam — zauważała Irena.

— A tak! rzekła — z początku wszystkim fantazjom moim dogadzał, myśl zgadywał, woził mnie po stolicach europejskich, nieodstępując na jedną sekundę i okropną prześladując zazdrością. Gdyśmy do Z. powrócili, otoczył się sługami, których obowiązkiem było pilnować mnie, o każdej czynności i każdym kroku moim jemu sprawozdanie składać; zazdrość ta przeistoczyła się w manię, a jam się stała jej ofiarą. We własnym domu byłam niewolnicą, zabronił mi do gości wychodzić, twierdząc iż jestem kokietką. Na zabawy w sąsiedztwo jeśli wyjeżdżałam, stawało się to dla mnie męką piekielną, bo wobec zebranego towarzystwa kompromitował mnie w najokropniejszy sposób. To mnie zmusiło do prowadzenia zupełnie odosobnionego życia. Biedna matka moja dała się w końcu ubłagać i zamieszkała ze mną, aby razem niedolę moją dźwigać. Odtąd życie moje stało się znośniejszem. Modliłyśmy się i płakałyśmy wspólnie.

Tak bez wrażeń żadnych, monotonnie i smutnie zbiegały mi lata wśród bogactw i przepychu; o ileż razy gorzko płakałam za minionem ubóstwem, którego się ulękłam, a które mi dało tyle chwil roskoszy i szczęścia! Przed kilkoma miesiącami mąż mój został tknięty paraliżem, odtąd stałam się istną „garde-malade" nie odstępując łoża jego ani na chwilę święta matka moja i ten trud zemną podzieliła.

Irena widząc Adelę przysposabiającą się do odejścia, prosiła by ją raz jeszcze przed wyjazdem odwiedziła.

Rumieniec okrasił bladą twarz Adeli.

— Może lepiej — rzekła — abym tu już nie była. Widok szczęścia twojego odebrałby mi może energię do zniesienia losu mojego, a powinnam go znosić stoicznie, bom go sobie własną słabością charakteru zgotowała. Ale ty Ireno, ty jesteś uosobieniem szczęścia!

Młoda kobieta uśmiechnęła się roskosznie.

— O tak — rzekła — jestem nad wszelki wyraz szczęśliwą i tylko proszę Boga, aby szczęście to zawsze trwało. Patrz — zawołała — wskazując przyjaciółce uśpioną w łóżeczku dziecinę — to dopełnienie szczęścia mojego, to cel życia!

Adela blade usta do czoła śpiącego aniołka przyłożyła, łza gorąca na dziecinną kołderkę upadła.

— A teraz żegnam cię — z objęć przyjaciółki wyrywając się — zawołała, i wybiegła z mieszkania Ireny.

EPILOG.

Kilka miesięcy zaledwo upłynęło po opisanej wizycie, gdy doktor Frankowski ostatnie wydawał tchnienie na ręku żony. W przedśmiertnej godzinie anioł sprawiedliwości rozpostarł swe skrzydła u wezgłowia umierającego, urywanemi słowy dziękował żonie za tyle dowo-

*) Zobacz nr. 276, 277 278, 283, 284,68 2, 295, 296, 297, 3, 4 i 7.

kantów we Wiedniu, w Czechach i na Morawie. W domu, w obec włościan ruskich starają się odgrywać rolę ich obrońców przeciw jakimś groźnym zamachom polskich „panów“, jak niemniej także od wyzyskiwania przez żydów, gdy tymczasem przy wyborach i w Radzie państwa trzymają się ręka w rękę z żydami. Jeżeli tego wymaga konieczność, zapewniają o swojej wierności dla unii kościelnej z katolicyzmem, a w obec Moskwy przedstawiają się jako pionierowie prawosławia w austrjackiej części Rusi, ich organ dziennikarski systematycznie ośmiesza i zohydza unię, i wskazuje środki powolnego oswajania umysłów galicyjskiego ludu ruskiego z ewentualnością zaprowadzenia prawosławia w naszym kraju. W numerze z dnia 4. stycznia b. r. pisze Słowo: „My, mówiąc prawdę, tylko tak długo wytrwamy przy unii z Rzymem, jak długo będzie tego wymagał nasz interes polityczny.“

Stanowisko, jakie zajmuje większość oświeceńszej klasy ludności naszego kraju w obec t. z. kwestji ruskiej, wiadomo, że nie ma ona w tem wcale żadnego interesu politycznego, by stawiać jakiekolwiek przeszkody umysłowemu rozwijaniu się ludu ruskiego na podstawie jego macierzystego języka, i że w ogólności wzmocnienia ruskiego elementu ludowego nie poczytuje u nas nikt za objaw niebezpieczny [illegible] polskiego. [illegible] gać ludowi do podźwignięcia się z moralnego i materjalnego ubóstwa, a co innego tolerować działanie szkodliwe dla najżywotniejszych interesów naszej społeczności. [illegible]

Jednym ze środków, którego przez [illegible] dotykano dotychczas w publicznej dyskusji o ruskiej sprawie, [illegible] w Galicji.

Nie można łudzić się, że świętojurcy rozpaczliwie bronili się przeciwko temu ciosowi, [illegible]

Aby uzasadnić powody, dla których tego przedsięwzięcia [illegible] kalendarza.

Ponieważ jest to prawda. Podniesienie tej sprawy rozdrażni w wysokim stopniu pewną część Rusinów — lecz takich, tylko, którzy już i bez tego są wobec katolicyzmu i wobec Austrji nieżyczliwi. [illegible] leenie protektorów swoich, nie zaś interes ludu ruskiego. Co się zaś tyczy ludu samego, to on przyjąłby zaprowadzenie gregorjańskiego kalendarza w cerkiewnej rachubie z nie mniejszem, ale też z pewnością i z nie większem niezadowoleniem jak np. zaprowadzenie nowych pieniędzy, lub nowych miar i wag — jak w ogóle z niechęcią przyjmują konserwatywne masy ludowe każdą nowość. Zdrowym rozsądkiem zrozumiałby jednak lud ten prędko, że ta reforma nie dotknęłaby integralnej strony jego obrządku religijnego, ponieważ święto ruskie pozostałoby świętem, jak było zawsze, tylko że zostałoby przeniesionem w jednym roku (przy zaprowadzeniu zmiany) na inny czas.

Argument, jakoby Rusini poczytywali kalendarz cerkiewny za narodową własność [illegible] Greków, nie Słowian; [illegible] narody europejskie używały przez wiele wieków tego sposobu rachowania czasu, [illegible]

Zachodzi pytanie, kto powinien powziąć inicjatywę w przeprowadzeniu tej reformy? Podług postanowień konstytucji państwa austrjackiego, należy ten przedmiot do zakresu ustawodawczego Rady państwa. [illegible] i n i c j a t y w ę w s p r a w i e z n i e s i e n i a r a c h u b y c z a s u w o b r ę b i e p a ń s t w a a u s t r j a c k i e g o p o d ł u g k a l e n d a r z a j u l j a ń s k i e g o. [illegible]

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 8. stycznia.

(*) Wczoraj miała się odbyć ostatnia konferencja w Peszcie — a wczoraj właśnie wracają austrjaccy ministrowie do Wiednia. [illegible] niektóre dzienniki bawić swoich czytelników senzacyjnemi wiadomościami, które zupełnie nie zasługują na wiarę. Palma pierwszeństwa należy pod tym względem *Tagblattowi*, który w wczorajszem wieczornem wydaniu donosi, jakoby cesarz miał powiedzieć Anerspergowi na audjencji, iż „jest zatrważającem, że u nas przy czysto finansowych kwestjach więcej uwzględniają polityczne, aniżeli finansowe momenta.“ Jakim sposobem peszteński reporter „demokratycznego organu“ podsłuchał słowa cesarskie, o tem nie mamy wyobrażenia. Drugim bąkiem dziennikarskim jest doniesienie, że w sprawie cłowej miało przyjść do zupełnego porozumienia się — w skutek czego związek cłowy dalej istnieć będzie. Również jedność waluty miała być uchwaloną — ma ona tworzyć podstawę dla przyszłej finansowej ugody. Sprawę bankową będzie się rząd starał załatwić najprzód za pośrednictwem wiedeńskiego banku narodowego, a dopiero na wypadek, jeśliby się to nie udało, ma być węgierski bank biletowy za pomocą obcych kapitałów utworzonym.

„Autentyczne“ te doniesienia są tylko dziennikarskimi domniemywaniami, dlatego nie należy do nich najmniejszej przywiązywać wagi. O istotnym przebiegu rozpraw ministerjalnych nie mamy dotychczas ani jednej wiarygodnej wiadomości. Doniesienia o zewnętrznym, formalnym stanie rzeczy, dadzą się mniej więcej w ten sposób streścić: Na naradzie ministrów we Wiedniu będą ostateczne rezultaty konferencji rozbierane i pod tym względem zapadną tamże zasadnicze uchwały. Tak samo w Peszcie będą na podstawie konferencyjnych danych ostatecznie i zasadnicze węgierskie żądania sformułowane. Prezydenci ministerstw zawiadomią siebie w drodze pisemnej o zapadłych uwchałach, z których się okaże potrzeba albo wspólnej narady ministrów pod prezydencją cesarza, albo też natychmiastowego rozpoczęcia negocjacyj nad szczegółami.

Charakterystycznem jest bardzo, co *Tagblatt* powiada o gabinecie Auersperga: „Tymczasem przycichły głosy, które przedlitawskiemu gabinetowi imputowały postanowienia heroiczne w stylu Kurcjusza lub Mucjusza Scaevoli. Nasze zimniejsze zapatrywanie się na „rycerskie wawrzyny“ ministerjum, były bardziej na miejscu. Oficjalna prasa, która jeszcze przed kilkoma dniami ogromny krzyk podniosła, zaczyna dawać sygnał do odwrotu. Zapewnia ona dzisiaj jak najuroczyściej, że ewentualne fiasko w węgierskiej sprawie nie jest jeszcze dostatecznym powodem do ministerjalnego przesilenia.“

Jak widać z tego, to „moralny obowiązek“ ustąpienia, o którym *Nowa Presse* prelegowała Auerspergowi na wypadek zwycięztwa Madjarów — nie odniesie zwycięztwa nad zasadą „obydwoma rękami trzymać się teki,“ ażeby się niewymknęła.

Przegląd polityczny.

Turcja. Ajencja *Havasa* obwieszcza dalszy ciąg reform, jakie Porta, wyprzedzając co chwila spodziewaną notę hr. Andrassego, postanowiła z własnej wydać inicjatywy:

Policja jeneralna cesarstwa będzie zreorganizowaną i obejmie cztery działy:

1) Służbę i atrybucje właściwej policji;

2) Ściąganie podatków; przyczem ajenci podatkowi będą wybierani z pomiędzy wszystkich klas ludności;

3) Nadzór (!) wykonywany przez ajentów, wziętych również z łona ludności;

4) Służbę woźnych od trybunałów i rad, którzy również wybierani będą z ludności.

Dla tych czterech działów wyjdą jeszcze przepisy specjalne.

W celu zabezpieczenia wolności osobistej i w następstwie tego uregulowania sposobów postępowania przy śledztwie prewencyjnem będzie ustanowiony komitet śledczy przy każdym komisarjacie policyjnym tak w stolicy, jako też w głównych punktach wilajetów, sandżaków i kazasów.

Powtórzony przez urzędowy niemiecki *Reichs-Anzeiger* artykuł *Pester-Lloyda* tak brzmi:

„Nasuwa się teraz (t. j. po przedstawieniu Porcie programu reform przez mocarstwa, co niezadługo może nastąpi) ważne pytanie: jakie będzie zachowanie ludności chrześcijańskiej w Bośnii i Hercegowinie względem tych propozycyj? Porta sama zaledwie im będzie się opierała. Mimo zaślepionej ufności w samej sobie i mimo całkiem bezzasadnego przeceniania samej siebie, które to właściwości rządu stambulskiego tak często wywierały swój wpływ decydujący, dziś zaledwie możnaby tam oddawać się złudzeniom, co do groźnego położenia rzeczy. Czują tam pewnie, że w ślad za wojskowem niepowodzeniem w stłumieniu powstania poszło zaledwo mniej opłakane niepowodzenie polityczne. Za wątpliwemi laurami wojennemi Serwera baszy poszły więcej wątpliwe jeszcze polityczne wawrzyny Mahmuda. We wszystkich dziedzinach zapisują tam niemal tylko szereg klęsk, rozczarowań, na nowo wzmagających się trudności i przeszkód. Gdyby się miało sprawę nie z tak nieobliczonemi siłami, jakiemi są tureccy mężowie stanu, trzebaby przypuścić, że interwencja Europy nietylko nie napotka na opór, lecz że owszem powinna by liczyć na przychylne przez Portę przyjęcie.

Inaczej przecież, jak się rzekło, ma się sprawa z samą ludnością powstańczą. Prawda, że nareszcie nastała, jak się zdaje, chwila przerwy w walce. Pora obecna występuje z prawami swojemi, a ochotnicze oddziały czarnogórskie, które stanowiły właściwe jądro powstania, wróciły do kraju ojczystego. Ale męztwo i siła ludu jeszcze nie przełamana, a Porcie dziś daleko do rzeczywistego uporania się z powstaniem, i to więcej niż kiedykolwiek. Wszystkie sprawozdania zgadzają się w tem, że z wiosną ruch wybuchnie w wyższym stopniu. Z drugiej strony przedwczesne przepisy Porty o reformach nakłoniły rajasów tylko do pomnożenia swych żądań. Nie przyjęli ustępstw; mimo to rząd turecki firmanem swoim niewątpliwie przyjął szereg zobowiązań moralnych, których usuwać już nie może, a które przez ludność chrześciańską muszą bez wątpienia być uważane za minimalną wartość tego, co Porta jej dać powinna. Porta przeto pozbawiła się nieograniczonej swobody postanowień swych a chcąc uniknąć wszelkiego pozoru, jakoby ustępstwa fermanu wymuszone były politycznym naciskiem Europy, pozbawiła się swobody w polityce i sama sobie zadała dotkliwy cios co do swego poczucia zwierzchniczego. Korzyści przyszłych rokowań z ludnością powstańczą nie są przeto bynajmniej po stronie rządu tureckiego. W najlepszym razie może on doczekać się tej satysfakcji, że i Europie nie powiedzie się, w czem sam doznał niepowodzenia, t. j. sprawić ład w stosunkach powstałych prowincyj i trwale uspokoić ludność.

I co prawda, nie zaliczamy do rzeczy niepodobnych, żeby usiłowania europejskie około sprawienia pokoju rozbić się nie miały. Pokładamy największą ufność w propozycjach wypracowanych przez trzy mocarstwa cesarskie; ale stosunki w Bośnii i Hercegowinie bardzo nam się wydają takiemi, że nie dają żadnej pewnej rękojmi choćby najlepszym i najroztropniejszym projektom co do ich skuteczności. A tak bierze nas chęć zapytać: czy dyplomatyczne narady trzech mocarstw przewidziały też cośkolwiek na wypadek, gdyby Porta wprawdzie przyjęła rady Europy, gdyby jednak powstańcy trwać mieli w uporze odrzucającym propozycje? Nie wątpimy, że orzeczenie Europy, iż propozycje te zawierają największą miarę ustępstw, jakieby uczynić można, i że pod żadnym warunkiem nic więcej dać nie można, nie będzie pozbawione moralnego na ludność chrześciańską wpływu. Mimo to jednak łatwo przypuścić, że i ten wpływ moralny nie odbierze jej ducha do dalszej walki przeciw Turcji, i że w tem dozna poparcia z tej strony, z której powstrzymać je było dotychczas jednym z głównych zabiegów mocarstw. Dyplomacja europejska uważa może ewentualność tę za niebardzo prawdopodobną; zawsze jednak prosilibyśmy ją, aby niezbyt ufała ułudzie o bezwarunkowej potędze orzeczeń europejskich. Wszelka cześć propozycjom, które niezadługo dojdą do Stambułu; ale siłę pozytywną będą one miały wtedy tylko, gdy poza niemi stać będą jasne postanowienia Europy na wszelki wypadek i stanowcza decyzja przeprowadzenia tych postanowień choćby najdalej posuwającemi się sposobami.“

Walne zgromadzenie lwowskiej straży ochotniczej „Sokół.“

(Dokończenie).

Następnie odczytał p. H r y n i e w i c z sprawozdanie o stanie magazynu. Towarzystwo posiada: 117 par spodni, 134 guniek, 9 bluz, 113 hełmów, 122 sokołów, 116 łusek, 109 toporów, 61 pasów, 52 gurtów, 54 pochewek, 38 gwoździ, 41 linewek, 43 małych korb, 7 trąb, 2 worki ratunkowe, 4 tuby, 19 czapek dla muzyki i kilka drobniejszych przedmiotów w ogólnej wartości 3005 zł.

Wniosek p. Majewskiego: 1) aby zkompletować magazyn w ten sposób, iżby nie było więcej hełmów jak czaganów; 2) aby zaprowadzić dokładną książkę magazynową, w którejby każdy przedmiot miał swój osobny rachunek i każda w nim zmiana była uwidoczniona, został przekazany Wydziałowi.

Na wniosek p. Rewakowicza uchwala zgromadzenie, iż także kontrolą rachunków za r. 1874 zająć się ma komisja, na obecnem zebraniu wybrać się mająca. Następnie zgromadzenie jednogłośnie wyraża wdzięczność obywatelom, którzy do prowadzenia sprawy i organizacji strażackiej się przyczynili.

P. M a j e w s k i żąda, aby uproszono pisma publiczne do ogłoszenia tego podziękowania z wyszczególnieniem wszystkich dat.

Następny wniosek p. Majewskiego zmierzał do polecenia Wydziałowi, aby się zajął sprawunkiem jednego worka ratunkowego, jednego koca, dwóch gąsiorów, a jeżeli można i pomostu gzymsowego, które to przedmioty służyć by miały do instruowania strażaków przez nasze Towarzystwo na prowincji, ponieważ najczęściej straż po prowincjach w przedmioty te nie jest zaopatrzona. Wnioskowi temu sprzeciwiają się pp. Wajdowicz, Hryniewicz i Durski. Hryniewicz mniema, że sprawienie rekwizytów instrukcyjnych należy do związku strażackiego. Po małych miastach nie ma wysokich domów, gdzieby się podczas pożaru takie wory przydać mogły. Towarzystwo dążyć najpierw winno do sprawienia własnej sikawki i wozu rekwizytowego, stawia zatem odpowiedni wniosek. P. Durski jednak argumentuje tak: Jeżeli straże prowincjonalne nie mają środków, aby sobie mogły zakupić przyrządy o których mowa, to na nic się nie przyda uczyć ich w używaniu tych przyrządów, które im potem się zabiera. Przy głosowaniu zgodzili się wnioskodawcy na treść następującej uchwały: Walne zgromadzenie zaleca Wydziałowi, aby postarał się o potrzebne fundusze na sprawienie sikawki i wozu ratunkowego z niezbędnemi rekwizytami. — W ten sposób stało się zadość i wnioskowi p. Majewskiego i wnioskowi p. Hryniewicza.

P. O r ł o w s k i postawił następnie wniosek:

1) aby od każdego dziesiętnika nowo wybranego żądano złożenia egzaminu z pożarnictwa;

2) aby każdy nowo wstępujący do straży nie wdziewał pierwej munduru, póki nie złoży częściowy choć egzamin z pożarnictwa;

3) aby dziesiętnicy kolejno co sobotę przymuszeni byli wykładać w Towarzystwie naukę pożarnictwa. Nad temi wnioskami nie głosowano, gdyż według interpretacji p. Friedrycha, należą one przed forum Rady strażackiej.

Wniosek p. D u t k i względem sprawienia płaszczów strażackich i p. V e i t a, aby w razie pożarów wzywać telegrafem robotników kolejowych do gaszenia, odesłano do Wydziału.

Długą a bezowocną dyskusję wywołał następny wniosek p. H r y n i e w i c z a, aby Rada strażacka w swoich postanowieniach zupełnie była od Wydziału niezawisłą i Wydział postanowienia tej Rady, odnośnie do korpusu pożarniczego bezwzględnie wykonać był obowiązany. P. Hryniewicz uzasadniał swój wniosek tem, że w Wydziale zasiadają ludzie, którzy nawet nigdy munduru strażackiego nie nosili i na potrzebach strażackich się nie znają, zatem decydować tu nie powinni. Wniosek ten ubił pan Rewakowicz oświadczeniem, że sprawa ta należy do regulaminu. Regulamin ten w tych dniach będzie gotów i w nim też zakres każdego czynnika Towarzystwa dokładnie określony.

P. D u r s k i upomina się następnie, aby na przyszłem zgromadzeniu przedłożono regulamin mundurowy i służbowy, również statut dla funduszu wdów i sierot przyjęto.

Potem postawił pan Rewakowicz następujący wniosek:

W interesie podniesienia ducha strażackiego w Towarzystwie i w mieście; w interesie ocenienia lepszej ochoty, karności i porządku w korpusie, co raczej nagrodami korzyść przynoszącemi, a nie karami da się osięgnąć; w interesie nareszcie pomnożenia funduszów i zapewnienia dochodów Towarzystwu, wnoszę:

Walne zgromadzenie poleca rozwadze i ewentualnemu wykonaniu przez Wydział następujące trzy propozycje:

1) Utworzyć chór z żywiołów bądź już istniejących w Towarzystwie, bądź innych, które przygarnąć i zorganizować należy; 2) z pierwszego znaczniejszego dochodu, jaki Towarzystwu przypadnie, wydzielić kwotę 200 zł. z przeznaczeniem do losowania na przyszłem walnem zgromadzeniu w gronie towarzyszy i dziesiętników, którzy przez przeciąg roku bez ważnej przyczyny nie opuścili ani jednego ćwiczenia i czynny brali w nich udział; 3) w kancelarji Towarzystwa utworzyć ajencję asekuracyjną od ognia, gradu i na życie w tym celu, aby część prowizji przypadająca z ajentury wpływała do funduszów Towarzystwa, i w pewnym procencie była także przeznaczoną na fundusz krajowego Związku straży pożarowych.

Wnioski te jednomyślnie przyjęto.

Ostatni wniosek postawił p. D u r s k i, ażeby Towarzystwo postarało się o własnego nauczyciela gimnastyki, któryby za pewną remunerację obowiązany był prowadzić regularne w Towarzystwie ćwiczenia gimnastyczne. Wniosek ten przekazano Wydziałowi do najrychlejszego załatwienia.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez p. Gubrynowicza, przystąpiono do wyboru zastępcy naczelnika, 6 członków wydziału, 15 dziesiętników, 5 członków mających stanowić sąd honorowy i 3 członków do komisji kontrolującej.

Z Izby sądowej.

Gwałt publiczny w Bełzie.

Przed zwykłym trybunałem złożonym z czterech sędziów (przewodniczący radca p. Mogilnicki) stawało dziś w tutejszym c. k. sądzie krajowym 23 obwinionych o gwałt publiczny. Są to przeważnie obywatele miasta Bełza: Jan Ptasiewicz stolarz, Michał Kurymka kowal, Marcin Zelawski zakrystjan parochii bełzkiej, Jędrzej Sukniewicz szewc, Maciej Garason rolnik, Paweł Opacki wójt miasteczka Bełza, Józef Dobrowolski, Jan Hałań i Bonifacy Kosiński rolnicy, Jan Koniuszewski bednarz, Antoni Puszczałowski i Jan Żarski rolnik; następnie Anna Ptaszewiczowa, Jan Szajner, Jędrzej Laszczewski, Maciej Karolczak, Julja Sukniewiczowa, Eudoksja Panasiukowa, Marja Żarska, Jędrzej Szajner rolnik, Marja Kniaziowa, Marja Szajnerowa i Paweł Pawluk z profesji szewc. Nie stanął do rozprawy z powodu słabości Antoni Dobrowolski i Bazyli Mikołajewicz.

Na galerji mnóstwo pań przysłuchujących się tej ciekawej rozprawie.

Prokuratorja (dr. Samolewicz) oskarża powyżej wymienione osoby, że 30. czerwca r. z. w celu udaremnienia zarządzonego przez c. k. starostę powiatu sokalskiego pochowania zwłok zmarłego w Bełzie lekarza miejskiego, A n t o n i e g o R e c h o w i c z a, groźbą niebezpieczną nie tylko stawiali opór straży miejskiej — pod kierownictwem sekretarza gminnego Żuźmanna, lecz także c. k. żandarmerji, że następnie zniszczyli złośliwie grób murowany przeznaczony dla pochowania zwłok zmarłego lekarza Antoniego Rechowicza, przez co dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego w 81 i 85 *a* u. k. oznaczonych.

Rzecz działa się jak następuje:

Dnia 28. czerwca r. z. Antoni Rechowicz, lekarz miejski w Bełzie, odebrał sobie życie przez powieszenie. Zawiadomiony o tym wypadku proboszcz miejscowy ksiądz kanonik Semenetz, zgodził się z początku na odprawienie pogrzebu, tudzież na pochowanie zwłok zmarłego na cmentarzu miejskim. Wykopano i wymurowano nawet grób kosztem wdowy. Mieszczanie bełzcy jednak nie życzyli sobie, aby ciało samobójcy spoczywało w miejscu poświęconem na cmentarzu, i z tego powodu księdzu proboszczowi silne robili przedstawienia. Ksiądz kanonik Semenetz folgując życzeniom mieszczan bełzkich zmienił nagle wszystkie przedtem do pogrzebu wydane polecenia — nakazał dla zmarłego Rechowicza wykopać grób inny pod samym parkanem cmentarza w miejscu niepoświęconem i w ogóle odmówił wszelkiej asystencji przy pogrzebie.

Burmistrz miasta Franciszek Liebe do którego w tej sprawie o pomoc się udano, uważając takie postanowienie proboszcza, wydane w ostatniej chwili tuż przed samym pogrzebem jako nieuzasadnione, nadto już ze względów sanitarnych nie mogąc dozwolić, aby ciało zmarłego już cuchnące wśród silnych wówczas panujących upałów, dłużej jeszcze powietrze zatruwało, polecił ażeby zwłoki bez wszelkich ceremonij kościelnych w grobie już przedtem wymurowanym pochowane zostały.

Słysząc, że w mieście panuje wielkie wzburzenie mieszczan i obawiając się z ich strony silnej opozycji, posłał ze zwłokami na cmentarz asystencję urzędową w osobie kancelisty miejskiego i trzech policjantów. Gdy kondukt pod strażą miejską zdążył na cmentarz zastał tam grób murowany już ziemią zasypany. Licznie tam zgromadzeni mieszczanie utrzymywali, iż ciało samobójcy nie może być na tem świętem miejscu, lecz pod parkanem w innym już na ten cel przygotowanym grobie pochowane. Wobec tego stanu rzeczy, kancelista Jachimecki kazał trupa zanieść do kostnicy, zamknął ją na klucz a zostawiwszy przy niej na warcie policjantów sam wrócił do miasta i zdał o tem sprawę burmistrzowi, który ze swej strony natychmiast o tym wypadku doniósł staroście w Sokalu, upraszając o dalsze stosowne zarządzenie.

Tego samego dnia jeszcze przybyli do kancelarji burmistrza mieszczanie bełzcy Ptasiewicz, Koniuszewski, Dobrowolski Karol, Drzewosz i Lisiecki z oświadczeniem, iż w żaden sposób — nawet choćby mieli siedzieć w kryminale — nie dopuszczą pochowania zwłok w grobie murowanym. Nad wieczorem jednak otrzymał burmistrz od starosty polecenie do natychmiastowego pochowania zwłok w grobie murowanym, ponieważ na mocy ustaw obowiązujących, ciało Rechowicza pochowane być winno na cmentarzu w miejscu zwykłem według porządku topograficznego przypadającem, nie zaś pod parkanem cmentarnym.

Otrzymawszy takie polecenie starostwa, jął się natychmiast burmistrz Liebe onego ścisłego wykonania. Będąc zaś przekonanym, iż wobec roznamiętnionego mieszczaństwa natrafi na opór, posłał w tym celu sekretarza gminnego Żurmana, a równocześnie wezwał o pomoc posterunek żandarmerji miejscowej.

Gdy Żurman z trzema żandarmami zbliżył się do bramy cmentarnej, uderzono na gwałt w dzwony na cmentarzu, lud się począł coraz liczniej gromadzić, tak iż gdy weszli na cmentarz zastali tam już przeszło 400 ludzi krzyczących i hałasujących a na miejscu gdzie grób był wymurowany, siedziały kobiety.

Sekretarz Żurman odczytał zgromadzonej na cmentarzu ludności głosem donośnym rozporządzenie c. k. starosty powiatowego i wyjaśniał, iż według tego, na istniejących przepisach prawnych rozporządzenia, ciało zmarłego Rechowicza na cmentarzu w grobie murowanym pochowanem być musi, wezwał nareszcie po kilkakroć zgromadzonych, aby natychmiast z cmentarza wyszli i do domu się udali, gdyż rozporządzenie władzy musi być wykonanem. Wezwanie to atoli zostało bezskutecznem, nie tylko nikt ze zgromadzonych pomimo kilkakrotnie powtórzonego wezwania nie opuścił cmentarza, lecz zgromadzeni z krzykiem i gniewem oświadczyli, iż na żaden sposób nie dozwolą na pochowanie ciała samobójcy w grobie murowanym, lecz ciało musi być pochowanem w kącie pod parkanem, tak im to ks. proboszcz nakazał. Postawa zgromadzonych na cmentarzu mieszczan stawała się coraz groźniejszą, nie tylko bowiem prawie wszyscy mieli w rękach kije, lecz nadto Paweł Pawluk trzymał w ręku kosę, Jędrzej Łaszczewski zaś siekierę, a na czele zgromadzonych stali i najwięcej rej wodzili: Ptasiewicz, Kuzymka, Żelawski, Sukniewicz, Garason i Opacki wójt. Wobec tak wielkiej liczby zgromadzonych, wobec panującego nadzwyczajnego rozdrażnienia, wobec nareszcie ciągłych wykrzykiwań i wyszydzań, wykonanie polecenia starosty bez narażania życia było wprost niemożebnem. Gdy nadto i usiłowanie komendanta żandarmerji przyaresztowania hersztów, nie udało się, przymuszonym był sekretarz gminy Żurman, nic nie wskórawszy, ze żandarmami wśród śmiechu i pisku zgromadzonych opuścić cmentarz.

Wracając zostawił Żurman policjantów na cmentarzu dla pilnowania trupa w kostnicy zamkniętego, aż do przybycia siły większej, mogącej w danym wypadku opór przełamać. Zgromadzona ludność jednakże ośmielona odwrotem żandarmerji, nie pozostawiła policjantów w spokoju. Po odejściu [illegible]

---

dów troskliwości i poświęcenia... ostatnim wysiłkiem woli wyciągnął sztywniejącą rękę ku stronie biurka.

— Tam — rzekł — znajdziesz testament, tu, pod poduszką jest kluczyk, weź go, tobie wszystko zapisałem, dusza moja będzie dopiero spokojną gdy Edwarda poślubisz. Błogosławię cię, przebacz mi, módl się za duszę moją. Z temi słowy na ustach skonał.

* * *

A teraz jeszcze słów kilka o osobach, z któremi czytelnicy powiastki naszej zapoznali się. Omińska w najwyższem oburzeniu, iż pomimo jej fantazji córka zamąż wyszła, kraj opuściła i do męża powróciła. Zdziwiony tem ogromnie Omiński przywitał małżonkę z galanterją, uśmiawszy się do woli z jej postanowienia.

— Ha, ha! ha! paradnie, ślicznie, przykładnie — wołał, gestykulując swoim zwyczajem — lepiej później jak nigdy. Będziemy teraz stanowić śliczną parę gołąbków, gruchających miłośnie przynajmniej na stare lata.

Irena pisywała zawsze do matki listy pełne uszanowania i miłości, nakłaniając by choć na krótko do gniazdeczka ich zawitała. Interesa zmusiły wreszcie Omińskę powrócić do kraju, zdecydowała się na odwidzenie córki, przywitanie było nader czułe i serdeczne.

Popsuł tylko tę harmonię Kamil, ukazując się z Aliską na ręku.

— Babcia przyjechała! pocałuj babcię w rękę — rzekł do dzieciny.

Omińska zwykłem, dumnem poruszeniem głowy skinęła zięciowi, dziecię dla formy pogłaskała i wkrótce dom córki opuściła. Irena wszelako nie traci nadziei, że czas utrze i ugasi tę niechęć do Kamila, i że kiedyś wraz z nimi zamieszka.

Ksiądz Benon do śmierci zapomnieć nie mógł doktorowi Frankowskiemu, że pomimo obietnicy, zamiast dziesięciu wyliczył mu tylko pięć tysięcy, zaręczył nawet, że ztąd spłynęła nań kara Boża w formie paraliżu, postanowił tedy uwolnić go od tej kary i w tym celu pojawił się u łoża umierającego, ale ten ostatni wpadł w taki gniew i oburzenie, że obecni zmuszeni byli, przez wzgląd na chorego, wyprosić grzecznie księdza Benona. Nie zapomniał on tego nigdy krewnym swoim i pomimo ogromnych datków na kościół, narzekał na czarną niewdzięczność Adeli.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć coś o losach Zygmunta i żony jego.

Mińcia, nasycona hołdami okolicznej młodzieży, wpadła w manję podróżowania. Pod pretekstem delikatnego zdrowia Zygmunta umyśliła majątek w dzierżawę puścić i na mieszkanie udać się do Paryża. Nadaremnie Zygmunt silił się odwieść ją od tego zamiaru, wiedząc jak pobyt w tem mieście zgubnie wpłynąć może na osobę tak lekkiego usposobienia; ale Mińcia na swojem postawiła. Skoro tylko do Paryża przybyli, za wysoką sumę najęła elegancki hotel przy ulicy „du Bac,“ zaambonowała pierwszo-piętrową lożę w Wielkiej operze i w przepysznych toaletach codziennie do teatru jeździła. Miała również do swojej dyspozycji modny ekwipaż, w którym codzień także do lasku Bulońskiego wyjeżdżała. W krótkim przeciągu czasu miała już mnóstwo znajomości, a w domu gościem tylko była, zjawiając się dla dawania dyspozycji i urządzania wieczorów lub balów. Najwięcej jednak bywała w teatrze tak, że zaintrygowany tem Zygmunt postanowił znaleźć klucz od tej zagadki, wiedział bowiem, że Mińcia nigdy nie była miłośniczką sztuki dramatycznej, ani też sztuk pięknych w ogóle.

Wkrótce atoli rozjaśniło mu się podejrzenie. Mińcia w teatrze nie patrzała zupełnie na scenę, cała jej uwaga zwróconą była na lożę cesarską, do której najkomiczniejsze stroiła miny. Biedaczka kokietowała Napoleona III. Sam Zygmunt przygryzł wargi, nie mogąc się na ten widok od śmiechu powstrzymać. Widocznie jednak okazało się, że serce cesarskie było z kamienia, bo Mińcia zwróciła swoją uwagę na młodego adjutanta jeneralskiego, z którym wyjechawszy pewnego poranku do lasku Bulońskiego, nie powróciła więcej, i wszelki słych zaginął o niej... Zygmunt, na pozór zimno ucieczkę żony przyjął, w głębi duszy jednak uczuł mocno upadek kobiety, noszącej jego świetne, nieskalane dotąd nazwisko... Zbolały, opuścił jak najprędzej Paryż, i do rodzinnego majątku powrócił, gdzie zajął się gorliwie podniesieniem dobrobytu włościan swoich, wybudował szkółkę wiejską, i sam pomagał nauczycielowi oświecać lud; wkrótce też na całą okolicę zasłynął jako wzorowy gospodarz, pełen cnót obywatelskich człowiek i dobroczyńca biednych. Oddany zupełnie dla dobra ludzkości, myślący tylko o ulżeniu cierpień biednych, w ciągłem poświęceniu się dla bliźnich, znajdował ulgę i zapomnienie własnych bolów.

KONIEC.

mana i żandarmów rzucili się mieszczanie na nich i wyparli ich przemocą z cmentarza aż po za bramę, następnie rzucili się z wściekłością na trupiarnię, wyłamali drzwi porwawszy z tamtąd trumnę, w której spoczywały zwłoki Rechowicza, zawlekli ją do dołu wykopanego w kącie pod parkanem i tamże w jednej chwili zasypali; — przyczem znów rej wodził Ptasiewicz z wójtem Opackim. Jaki udział następnie wzięły w tej awanturze kobiety, wolimy zamilczeć — dzikie bestje mogłyby tylko coś podobnego uczynić.

Wrzuciwszy zwłoki do jamy, zgromadzeni udali się następnie do grobu murowanego i takowy zupełnie zniszczyli, poczem dopiero cmentarz opuścili.

Zarządzone z tego powodu śledztwo sądowo-karne nie zdołało wykryć wszystkich winnych. Wynotowano tylko herszów, którzy w tem zaburzeniu czynniejszy brali udział i ci właśnie stoją przed sądem.

Dokończenie nastąpi.

Równocześnie z powyższą rozprawą rozpoczęła się w sali mniejszej tutejszego sądu karnego przy drzwiach zamkniętych inna główna rozprawa przeciw Wincentemu Przybylskiemu, radcy rachunkowemu krajowej dyrekcji skarbu, oskarżonemu o zbrodnię z §§. 125 i 126 ust. kar. i Rozalii Sozańskiej oskarżonej o stręczenie do nierządu. Przewodniczący trybunału radca p. Świalski. Rozprawa ta trwać będzie ze trzy dni — wyrok podamy natychmiast po ogłoszeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Kuchnia ludowa. W zbieraniu składek na kuchnię ludową zaszły następujące zmiany: przy ulicy Halickiej i placu Halickim zamiast pani Bałtutowskiej zbierać będzie pani Karolina Pomianowska, zaś przy ulicy Trybunalskiej i placu Trybunalskim zamiast pani Ohlowej zbierać będą panie Ksawera Dymetowa i Helena Wiśniewska.

I. Wykaz składek na kuchnię ludową: Na urządzenie kuchni wpłacili: Aleks. Jasiński 50 zł., Marceli Madejski 50 zł., Jan Fried 25 zł., Bron. Zamorski 20 zł., Karol Groman 15 zł., Katarzyna Wieczyńska 15 zł., Hermina Noskiewicz 15 zł., Kajetan Orłecki 10 zł., Antonina Bałtutowska 10 zł., Julia Wierzbicka 10 zł., Maurycy Sawicka 5 zł., Bernard Goldman 5 zł., Emilja Dąbrowska 3 zł.

Na arkusz subskrypcyjny p. Marji Jasińskiej wpłacili:

Ks. arcybiskup Wierzchlejski jednorazowo 10 zł. i miesięcznie 10 zł., ks. arcybisk. Sembratowicz jednor. 10 zł. mies. 2 zł., ks. kan. g. kat. Baczyński jednor. 5 mies. 1 zł., ks. kan. g. kat. Sięgalewicz jednor. 2 mies. 1 zł., ks. kan. g. kat. Kostek jednor. 2 mies. 1 zł., ks. kan. ofic. g. kat. Malinowski jednor. 1 mies. 1 zł., ks. administrator Hotorowski jednor. 1 mies. 1 zł., ks. kan. orm. Romaszkan jednor. 5 mies. 2 zł., ks. infułat r. k. Mossing jednor. 5 (srebrem) mies. 2 zł., ks. kan. r. k. Turzański jednor. 4 mies. 1 zł., ks. kan. r. k. Zabłocki jednor. 3 mies. 2 zł., ks. kan. r. k. Mazurak jednor. 3 mies. 2 zł., ks. kan. r. k. Morawski jednor. 5 mies. 2 zł., ks. kan. r. k. Hausman jednor. 5 zł.

— Poniżej pod n. „Teatr" zamieszczamy recenzję „Pozłacanej młodzieży", odegranej już dwa razy przy pełnej sali. Chociaż recenzja ta jest nie zupełnie w zgodzie z sądem publiczności o ostatniej sztuce pana Bałuckiego, pozwalamy się przecież do obowiązku zaznaczenia, że sąd publiczności jest odmienny. „Pozłacana młodzież" przyjętą została przychylnie, szczególniej za drugim razem. Względy te u publiczności zdobyć miał komedji tryskający z niej dowcip i tendencja wyjęta jakby z pod serca tym, którym nasz teatr zawdzięcza nawet zapełnienie loż na każdej oryginalnej sztuce.

— Dyrekcja ruchu kolei Albrechta nadesłała wczoraj następujące pismo:

Zawieje śnieżne na linii Lwów-Stryj dzisiaj usunięto, tak że już dzisiaj pociąg nr. 2 ze Stanisławowa do Lwowa kursować będzie.

Z dniem 12. stycznia zwykły ruch pociągów na całej linii Lwów - Stanisławów, znów się zaprowadza.

— Bankructwo, dramat w 4. aktach z szwedzkiego Björsterna Björsona, w tłumaczeniu Platona Kosteckiego, którego przedstawienie przygotują w przyszłym tygodniu na naszej scenie, należy do tych niezwykłych utworów literatury dramatycznej, które ogólne budzą zajęcie i ogólne zyskują uznanie. Dramat ten w Niemczech miano wicie ogromne zrobił wrażenie, a krytycy niemieccy z wielkiem przyjęli go uznaniem. — Autor w utworze tym okazuje głęboką znajomość serca ludzkiego i jest zupełnie oryginalnym tak w samym pomyśle jak i przeprowadzeniu sztuki. — Próby już rozpoczęto w teatrze, w odegraniu zaś tej sztuki wezmą udział pp. Aszpergerowa, Deryng, Chęcińska, pp. Ładnowski, Woleński, Kwieciński, Fiszer, Zboiński i niemal cały personal męzki.

— Po raz pierwszy odbył się we Lwowie w zeszłą niedzielę świetny festyn na stawie Panieńskim, który według ogłoszonego programu wypadł ku zupełnemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Bieg z przyszkodami, jako też wjazd księcia karnawału na tronie, przyozdobionym draperjami z lodu, przy orszaku kostiumowym, udał się wybornie. Był to pomysł trafny, bo przerwał monotonność, która ślizgawkę tutejszą od dłuższego czasu opanowała. Całe urządzenie festynu miało charakter zabawy właściwej większym stolicom. Należy się spodziewać, iż Wydział szportu łyżwiarskiego i nadal w tym kierunku postępować będzie, budząc przez to chęć do ślizgania, przyczyniającego się do zdrowia.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl*, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu prenumeratę w Administracji *Gazety Narodowej*: pan Kornel Krzeczunowicz we Lwowie 3 zł. 50 c.; p. Aleksander Sękowski w Krakowie 3 zł. 50 c., Gmina polska z Monachium 3 zł. 50 c.

— W Wiedniu przedstawiono w ostatnich dniach nową operetkę Offenbacha: „Kreolka". Krytyka muzyczna wyraża się o niej bardzo pochlebnie i twierdzi, że nieprawdą jest jakoby Offenbach się przeżył. Muzyka nowej operetki odznaczać się ma werwą i świeżością motywów.

— Na poezje słowackiego poety Sawy Duszana Pepkina złożyli w Administracji *Gazety Narodowej* prenumeratę: p. Kornel Krzeczunowicz we Lwowie 2 zł.; p. Hilary Treter w Laszkach królewskich 2 zł.; ks. Dimel z Dubiecka 1 zł.; br. Michał Sołtan z Krakowa 1 zł.; p. Kral z Truskawca 1 zł.; p. Aleksander Sękowski w Krakowie 5 zł.; p. Rużycki de Rosenwerth w Monachium 1 zł.

— (*S.*) Teatr. O nowych utworach przedstawianych na scenie naszej, a zwłaszcza o utworach oryginalnych dajemy zazwyczaj obszerniejszą ocenę w fejletonie *Gazety*. Dziś jednakowoż odstępujemy od tego zwyczaju raz dla tego, że brak miejsca uczynić nam tego nie pozwala, a powtóre także i z tego powodu, że sprawozdanie dzisiejsze piszemy pod przykrem wrażeniem, które nam nie pozwala o „Pozłacanej młodzieży" p. Bałuckiego rozpisywać się szerzej. P. Michała Bałuckiego przyzwyczailiśmy się od dawna uważać za jednego z najzdolniejszych pisarzy naszych, a udając się na przedstawienie sobotnie, spodziewaliśmy się zobaczyć utwor, który stanie pod względem wartości tuż obok pięknych komedyj p. K. Zalewskiego. Niestety, zawiedliśmy się w oczekiwaniach naszych. „Pozłacana młodzież" stoi o wiele niżej od wielu dotychczas znanych nam utworów autora „Radców pana radcy", a pochodzi to ztąd, że p. Bałucki rzucił się tutaj na nieswoje pole i chciał odmalować świat, który mu był znany tylko z daleka. Tłem dotychczasowych komedji jego było zawsze mieszczaństwo, pośród którego p. Bałucki umiał się zawsze znaleźć jak u siebie i uchwycić kilka typów ogólnych a ciekawych. Tu wyszedł on po za ramy tego świata, porzuciwszy właściwy swój zakres odjął swemu dziełu wszystkie barwy prawdy, rzeczywistości i realizmu, któremi odznaczały się inne jego utwory. Typy wprowadzone w „Pozłacanej młodzieży" nie są brane wprost z życia i lubo nieraz frazes przez nich wypowiedziany cechuje ten świat cały żyjący z dziś na jutro bez celu i myśli, całość charakteru zawsze przedstawia się blado. I rzecz dziwna w istocie, że nawet postacie dorobkowiczów, jak gdyby owiane tą nienaturalnością charakterów wziętych ze świata arystokratycznego, również grzeszą tu i ówdzie przesadą. Główna postać n. p. znana w komedji pod nazwiskiem Służkowskiego, jest zupełnie chybiona. Brak jej rysów charakterystycznych i trudno poznać, co ona ma wyrażać w komedji, tak jak trudno uwierzyć, aby postać tego rodzaju mogła żyć gdzie w rzeczywistości.

Intryga również jest bardzo nieoznaczona. Rwie się ona bezustannie niemal w każdym akcie i nie wystarcza wcale swą treścią na długie cztery akta, których nie jest w stanie ożywić z niej wypływające działanie i gdyby nie dowcip naturalny, który je dość często ożywia, a czasami głośny śmiech umie wywołać pomiędzy publicznością, komedję w mowie będącą musielibyśmy zaliczyć do rodzaju poezji potępionego absolutnie przez Voltaira.

W obec tej bezbarwności utworu samego, artyści mieli bardzo trudne zadanie; ich usiłowania były daremne i nie zdołały podnieść wadliwych kreacji mimo to, że sztuka była obsadzona najlepszemi siłami naszego personalu.

— **Mianowania.** Cesarz mianował kanonika lwowskiej arcybiskupiej kapituły obrządku ormiańskiego, Grzegorza Romaszkana, ormiańsko-katolickim arcybiskupem we Lwowie; dotychczasowego zaś pierwszego prezesa akademii umiejętności w Krakowie, profesora wszechnicy dr. Józefa Majera, pierwszym prezesem tej akademii na dalsze trzy lata.

Namiestnik, zamianował adjunkta powiatowego Leopolda Hlawatego ces. król. komisarzem powiatowym.

— † **Nekrologja.** Dnia 5. bm. umarł w Paszkówce pod Kalwarją Zebrzykowską Leonard Widawa Wężyk, (brat Aleksandra, wysłanego za sprawy Konarskiego do Nerczyńska, gdzie też przed laty umarł) poseł na sejm i delegat do Rady państwa, kawaler orderu papieskiego św. Sylwestra, przeżywszy lat 60. Syn Stanisława i Salomei z Rottermundów Wężyków, ukończył szkoły w Krakowie a uniwersytet w Wrocławiu. poczem oddał się roli jako dziedzić Paszkówki i Pobiedra. Od tego czasu żywy brał udział we wszystkich sprawach życia publicznego, w miarę, jak się to życie objawiało, czy to w Towarzystwie rolniczem, czy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, na sejmie i Radzie państwa.

† Dnia 8. stycznia po południu zakończyła życie w Krakowie Felicja z hr. Mieroszowskich Wężykowa, wdowa po kasztelanie Król. Polskiego Franciszku Wężyku, prezesie Towarzystwa nauk. krak., autorze wielu dzieł poetycznych i dramatycznych, licząc lat 81.

† W Krakowie umarł dnia 10. bm. Jan Dłużewski, tamtejszy artysta dramatyczny, licząc lat 26. Komedja salonowa straciła w tym młodym artyście bardzo obiecującego aktora. Lekkość i znalezienie się prawdziwie salonowe na scenie były zaletami gry jego.

— **Ze Złoczowa** donoszą d. 11 bm.: Zaspy śnieżne w wielkim przekopie pod stacją Płuhowską były pozawczoraj już całkiem uprzątnięte i dojazd do Zborowa możliwy, przedwczoraj jednak zamieć zasypała znowu przekop tak samo jak przedtem. Musiano znowu rekwirować wielką ilość robotników.

— **Z Kamionki strumiłowej.** Przeniesionemu z Kamionki do służby przy c. k. starostwie w Turce lekarzowi powiatowemu, dr. Szymonowi Piepesowi udzieliła tutejsza gmina w dowód uznania zasług za długoletnią, wytrwałą i gorliwą pracę a szczególnie podczas grasującej cholery, ospy i tyfusu, honorowe obywatelstwo.

— (*L.*) **Z pod Zaleszczyk.** Wykup tytoniu w Jagielnicy. — Od 1. grudnia zwożą plantatorowie tytoń do magazynu, lecz plon takowego, jak dotychczas z dostarczonego wnosić można, ani w połowie nie wyrówna w jakości i tym mniej w ilości zeszłorocznemu. Były wypadki że z niektórych gmin parę fur tylko tytoniu dostarczono, na które setki plantatorów składało szczupły plon swój tytoniowy; zdaje się że posucha w naszej okolicy panująca, była przyczyną tak znacznego niedoboru. Pod nadzorem teraźniejszego zarządcy odbywa się wykup porządnie, szybko, ze sprawiedliwem ocenieniem jakości (klasyfikacji) liści tytoniowych i z zadowolnieniem plantatorów. W kilku godzinach można dostać pieniądze, nie tak jak dawniej, kiedy opłacić się trzeba było i wyczekiwać dni kilka na wykupno i zapłatę.

Co się tyczy zaś cen, te są owe zeszłego roku; lecz mając słuszność na względzie, te ceny stosunkowo do pracy, jaką plantacja tytoniu wymaga jest nader niską, gdy tymczasem erarium ogromny bierze zysk. I tak n. p. płacą za 100 kilogramów liściu wyborowego 23 złr. a erarium może wziąść przeszło 100 złr. nie mówiąc już o cygarach, których ze 100 kilogramów liścia tyt. tysiące wyrobić można. Konkurencji w wykupnie nie masz, to jest monopolem i plantator do magazynu dostawić musi wszystek, i sam potem drogi tytoń na swój użytek kupować — dlatego te niskie ceny, ogromna praca i pielęgnowanie nie rozniecają chęci u większych właścicieli do plantacji tytoniu i takowi wcale go nie produkują u nas; chłop zaś nie rachuje użytej jego i całej familji pracy, tylko pociesza się tym, że dostanie razem kilka, kilkanaście i więcej guldenów, któremi przynajmniej tymczasowo paszczę żyda lichwiarza zadowoli. A przecież słyszałem skargi i narzekania chłopów, że plon kukurudzy lepiej rentuje się, a mniej pracy wymaga. Muszę i tę okoliczność tu przytoczyć, jak ostreżnie postępywać i na wszystkie wypadki elementarne wgląd mieć powinna komisja krajowa podatku gruntowego. Terazniejsza w Zaleszczyckim z jednego morga ogrodów czystego dochodu według taryfy klasyfikacyjnej okręgu tarnopolskiego z dnia 24. lipca 1875 na 9 złr. oznaczyła, a piszący sam z morga najlepszej gleby ogrodu za tytoń tego roku 15 złr. 24 ct. brutto otrzymał, koszta zaś uprawy 35 złr. netto wynosiły, a zatem prawie 20 złr. ubytku ponosi — a są i tacy plantatorowie, którym zupełnie plon wyginął i z ogrodu uprawionego pod tytoń, najmniejszego dochodu nie mieli.

Zwracamy przeto uwagę kompetentnej władzy rządowej, aby raczyła na przyszły wykup tytoniu podwyższyć ceny tegoż plantatorom, a tym sposobem zachęcić do plantacji i gorliwego pielęgnowania rośliny tytoniowej, i tak dobrej gleby i żmudnej pracy wymagającej, a jeszcze większą by ponętę erarium plantatorom nastręczyło, gdyby zaliczkę od pół morga obsadzić się mającego obszaru począwszy udzielało, wcześnie udzielać raczyło.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść numerów 308, 309, 310, 311, 312 i 313 *Wędrowca*: Istrja i Dalmacja, podróż K. Yriarte z 24 rycinami (dok.); Zęby Turkusa, opowiadanie humorystyczne Pawła de Musset, przekład Ludwiki Kaczyńskiej (dok.); Z wycieczek po Anatolii, z Kierasundy de Kara-Hissar, opisał Kara Awdzi (dok.); Brazylijscy Seringueiros (dok.); Nowości krajowe, zagraniczne; nekrologia; Korespondencja od redakcji; Zagadnienia matematyczne i rozwiązania; Willa Boliwara, z drzeworytem; O religii Hindusów i o kastach; Sprawozdanie naukowe; Ghetto w New-Yorku; Północno-amerykańskie mustangi z drzeworytem; Na antypodach, opowiadanie z życia brazyljskiego przez dom Jose Sinheiro, spisał Jan Obieżyświat; Kanał suezki, podług Gerharda Rohlfsa; Ary-Scheffer z portretem; Z Kanady; Stolica Bosnii; Proudhon i kobiety. — W dodatku dzieło „Wspomnienia z Ameryki hiszpańskiej", przez Maksa Radignet. Piękne to pismo, podróżom poświęcone, wychodzi i w r. 1876 w tym samym składzie i kierunku co dotychczas, z dodatkiem mód, to jest arkusza tekstu, tablicy krojów i tablicy kolorowanej. Redaktorem jest Filip Sulimierski, wydawcą: firma Józefa Ungra w Warszawie; u nas prenumerować można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

— „Niwa" w roku zeszłym drukowała pięcioaktową tragedję Daniela Zglińskiego p. t. „Ricardo."

— Pismo zbiorowe *Rapperswyl*, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, będzie niewątpliwie jednem z najlepszych pism zbiorowych. Dowiadujemy się o bardzo cennych rozprawach, które w niem pomieszczone zostaną. Pomiędzy innemi nadesłali już swoje prace za pośrednictwem p. Agatona Gillera, pp. Alfred Młocki, Aleksander Morgenbesser i Fr. Ksaw. Martynowski. Przyrzekli nadesłać: pp. A. Brandowski, profesor uniwersytetu, Wład. Sabowski, M. Epstein (ustęp z pamiętnika syberyjskiego), W. Koszczyc, Seweryn Goszczyński (o poezji w XIX. wieku) i wielu innych autorów wybitnego talentu i odznaczającej się nauki. — Do pisma zbiorowego wejdą niektóre zupełnie nieznane Listy Joachima Lelewela, bardzo zajmujące i charakterystyczne. Muzeum rapperswylskie posiada do tysiąca listów Lelewela, znaczny także ich zbiór znajduje się w bibliotece Batiniolskiej. Warto byłoby zająć się kiedyś wydaniem w osobnej książce całej korespondencji tego wielkiego człowieka i historyka. Autorowie, którzy pragną okazać współczucie swoje dla wspaniałego przedsiębiorstwa, jakiem jest dźwignięcie polskiej instytucji muzealnej w Szwajcarji, dającej bezpieczne przytulisko pamiątkom narodowym, jakiego nie mają i mieć nie mogą pamiątki na ziemi polskiej znajdujące się, z powodu, iż ta ziemia jest ziemią wojny, — mogą nadsyłać swoje utwory na ręce Agatona Gillera w redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Według doniesienia c. k. starosty w Cieszanowie, ustał zupełnie księgosusz w obrębie powiatu Biłgorajskiego w Królestwie Polskiem. Okręg zarazy zaprowadzony w powiecie Cieszanowskim zniesiony został.

Z Wiednia donoszą pod dniem 9. bm., że wiadomości o stanie handlu zbożowego dadzą się niestety w krótkich tylko i wcale nie pocieszných wyrazach streścić. Oto zupełny i ogólny zastój na wszystkich targach. Ani nadzwyczajny stan powietrza, ani obawa o grożące z tego powodu niebezpieczeństwo zasianym plonom, ani też brak wszelki dowozu zboża na tutejsze targi, nie są w stanie polepszyć sytuacji. Zagranica zachowuje się równie bezczynnie i apatycznie. Obrót targowy ograniczał się w ubiegłym tygodniu na znacznie zredukowaną konsumcję miejscową. Zboża piekarskie miały bardzo słaby odbyt jak niemniej jęczmień i owies, nawet kukurudza do niedawna dosyć poszukiwana, nie miała już popytu. Rzepak dla braku przystawy onegoż nie nastręcza interesu. Jedynie zboża strączkowe i to z powodu złego powietrza były rozkupywane. W handlu mąką zupełna stagnacja i niskie ceny.

Poznań 8. stycznia. Na targach tutejszych płacono za pszenicę 9 mrk. 90 fen., żyto 7 mrk. 80 f., jęczmień 7 m. 70 f., owies 8 m. 50 f., groch jarzynowy — m. — f., paszowy — m. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty 5 m. 50 f., niebieski 5 m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

Wrocław 8. stycz. Dziś płacono za 100 kilo. pszenica biała stara 19 mrk. 50 fen., biała nowa 19 mrk. 75 fn., żółta stara 18 m. 50 fn., żółta nowa 18 m. 60 fn., żyto 16 m. 25 fn., jęczmień stary 16 m. 50 fn., nowy — mrk. — fen., owies 17 mrk. 60 fen, groch 20 mrk. 50 fen., rzep — mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fen., latowy — mrk. — fn., lnica — mrk. — fen., siemię lniane — mrk. — fen., olej rzepiowy — mrk. — fen.

W Toruniu płacono do 8. stycz. b.r. pr. 1000 kilo. pszenica pstra 170 do 173 mrk., brunatna — do — mrk., jasna 205 — 210 mrk., czerwona — — mrk., żyto krajowe 142 — 144 m., jęczmień 140 — 160 mrk., owies 150 — 162 mrk., groch na paszę 156—162 mrk., wrący 168 — 180 mark.

W Cieszynie płacono do 8. stycznia b. r. pszenica 4 zł. 67 ct., żyto 3 zł. 57 ct., jęczmień 2 zł. 83 ct., owies 1 zł. 73 ct., ziemniaki 4 zł. 50 ct., masło 70 ct., siana cetnar 1 zł. 80 ct.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Lwowska donosi, że galicyjska ustawa propinacyjna została przez cesarza d. 30. grudnia w Buda-Peszcie sankcjonowaną.

Onegdajsze dzienniki paryzkie donoszą o nieporozumieniach w gabinecie z powodu programu wyborczego. Ministrowie Say i Dufaure podali się do dymisji. *Agence Havas* zapewnia jednak, że d. 9. b. m. na popołudniowej konferencji ministrów usunięto trudności i osiągnięto porozumienie tak, że w gabinecie nie zajdą żadne zmiany.

Telegramy Gazety Narodowej.

Belgrad d. 11. stycznia. W skupczynie wniosło 20. posłów, aby poprzedniego ministra wojny postawić w stan oskarżenia, z powodu, że rozpisując nadzwyczajną opłatę na utrzymanie milicji krajowej i na ćwiczenia obozowe, naruszył konstytucję. Wniosek ten odesłano do osobnej komisji z 9 członków. Skupczyna uchwaliła mimo oporu rządu, płacę radców stanu zniżyć na 1.500 talarów.

Przyjechali dnia 11. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: Dr. E. Markiewicz z Czerniowiec. St. Chłapowski z Poznania. J. Nadolski z Podola ros. E. Schröter z Bojan. G. Uhrynowski z Multan. E. Zagórski z Kołodziejówki. O. Bukar z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Dworski z Przemyśla. A. Jaworski z Ostrowa. H. Kieszkowski z Krakowa. W. Piątkowski z Gródka.

HOTEL LANGA: A. Kubicki z Kamionki str. M. Seidler z Wiednia. F. Sommernitz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: T. Burzyński z Rossji. H. Jełowicki z Wołynia. A. Teodorowicz z Rolowa. W. Masiuk z Sienkowa. L. Pacanowski z Królestwa.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Bissachini z Turki. F. Szafrański z Dworka.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
10. stycz.	h 10 w.	744,18	—13.2	—13.4	1.5	92	4	SE 4	8
11.	h 7 r.	745,70	—14.3	—14.4	1.4	96	9	SE 3	10
11.	h 2 pp.	746,36	—6.1	—6.8	2.3	82	9	S 3	9

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. 0.2.
10. stycznia najwyższa temperatura — 8.5 °Cels (6.80 °Reaum.)
10. stycznia najniższa temperatura — 17.0 °Cels (13.60 °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11. stycznia 1876. godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	190.—.	Anglo-austr.	91.60
Unionsbank	74 —.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	198.25.	Kolej połudn.	112.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 11. stycznia 1876. godzina 2. minut 23. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	177.25
Anglo-austr.	92 20.	Unionsbank	73.75
Kolej Kar. Lud.	198.50.	Nordbahn.	182 —
Kolej południo.	112 50.	Kolej Alföd.	114.—
Kolej Elżbiety	164 75.	Kolej Lw.-czer.	137 75
Węg. Nordotstb.	112.—.	Rudolfsbahn	122.—
Wiener-Bauges.	21 75.	Węg. Ostbahn.	39 —
Gal. indemniz.	85.25.	Losy z r. 1864	131 50
Franco-H.-Bank	30.—.	Verkehrsban	76.50
Losy tureckie	24 25.	Baubank-Act.	8.—
Kolej państwow.	295.—	Bankverein	74 75
Wied. Bauver.	16.—.	Losy węgier.	76 50

Marki niemieckie 56 ct. 20/100.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 10. stycznia. Russ. Banknoten 262.50 Credit. Act. 331.— Lombarden 197.— Galizier 87 10 Staatsbahn 514.50 Rumänier 27.25 Oesterr.-Banknoten 176.25 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na pismo naukowo-literackie p. t. *Ateneum*.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. stycznia.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem).		
Kolej gal. Karola Ludwika	197 50	199 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	136 75	139 75
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 50
Banku kred gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 65	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 65	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a. ex divid.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	92 —	92 75
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 30	86 20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 —	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 35
Dukat cesarski	5 30	5 42
Napoleondor	9 12	9 22
Pół imperjał rosyjski	9 20	9 36
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 71
Srebro	104 —	106 —
Wiedeń, d. 8. stycznia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 15	96 25
„ „ w sreb. 5 „	73 65	73 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	242 —
1839 1/5 losu	2?5 50	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 90	112 10
1860 „ 100 „ „ „	121 —	122 —
1864 „ 100 „ „ „	131 50	132 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	130 50	131 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 50	86 —
Bukowińskie	83 —	84 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 75	100 —

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	76 25	76 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	90 50	91 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	189 —	189 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	175 —	176 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	685 —	695 —
Franco-austr. po 100 zł.	29 50	30 —
Franco-węgier. po 200 zł.	30	30 50
Gal. bank. hip. po 200 zł.	231 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	900 —	901 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	73 25	73 75
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	76 50	77 —
Wied. bankver. po 100 zł.	74 —	75 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	116 50	117 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	165 75	166 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1790 —	1800 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	150 —	150 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199 —	199 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	137 —	138 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	143 50	144 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	122 25	122 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	108 —	109 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	293 50	294 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	112 50	113 —
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	113 —	114 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	40 —	40 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	115 50	112 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	100 —	100 50
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 75	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 25	— —

	płacą zlr. w. a	żąda zlr. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 —	91 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	100 50	101 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obliggacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł.	71 —	71 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	70 —	71 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. w. a	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22 —	22 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 50	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	— —	90 75
„ em. 1872 5 pr.	90 —	— —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100 20	100 50
„ „ 5 pr. w. a.	96 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	102 75	103 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w a.	99 50	100 —
„ II. em. 5 pr. „	96 75	97 —
„ III. em. 1871 300	95 25	95 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 80	79 20
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 50	82 -
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 75	75 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 —	84 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 —	82 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	69 60	70 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	162 25	162 75
Klary po 40 zł. m. k.	28 25	28 75
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 zł.	15 -	15 50
Palffy po 40 „ „	26 75	27 —
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	39 25	39 75
St. Genois po 40 „ „	29 50	30 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m k.	23 50	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 25	22 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	56 10	56 30
Hamburg 100 mark. mark	56 20	56 40
Londyn 10 ft. sterl.	114 70	114 35
Paryż 100 frank.	45 70	45 80

Księgarnia

W. Zawadzkiego

we LWOWIE

otrzymała na skład główny następujące pisma:

Biblioteka warszawska półrocznie 10 zł. 50 ct.

Kolce, tygodnik humorystyczny kwartalnie 3 zł. 50 c.

Przegląd tygodniowy kwartalnie we Lwowie 3 zł. 50 ct., na prowincji 3 zł. 80 ct. 1321 1—3

Świat, dwutygodnik ilustrowany dla dzieci kwartalnie we Lwowie 3 zł. 50 ct., na prowincji 3 zł. 80 ct.

Oprócz przedpłaty na powyższe pisma, przyjmuje zamówienia na wszystkie inne krajowe i zagraniczne, jakoteż poleca wybór najnowszych książek w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Sprostowanie.

W nr. 3 *Gazety Narodowej* z dnia 5. stycznia b. r. wyczytałem inserat z Sokala, podpisany przez p. A. Olechowskiego, w którym uczyniono mi zarzut, iż miałem zobowiązywać członków Rady nadzorczej Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów pryw. słowem honoru, by głosowali za zakupnem dóbr.

Zarzut ten jest niczem nieuzasadniony i oświadczam stanowczo, że nigdy od żadnego członka Rady nadzorczej słowa podobnego nie brałem. 1323 1—1

W myśl §. 31. statutu naszego Towarzystwa wezwałem równocześnie pana Olechowskiego przed sąd polubowny, przed którym winien będzie powyższy zarzut udowodnić albo odwołać.

M. Makarewicz.

Kupno domu

parterowego lub piątrowego, mniejszych rozmiarów (z ogródkiem) we **Lwowie** poszukuje się.

Chcący sprzedać, raczą zgłosić się listownie franco do Dra *St. Biesiadeckiego adwokata w Jaśle*, upoważnionego do obejrzenia realności i ukończenia interesu.

Należy załączyć dokładny opis domu, podać ostateczną cenę kupna, wysokość ciężarów i t. p. warunki sprzedaży: 132 1—2

Woda anaterynowa do ust,

flaszeczka po 40 ct.

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bolu zębów, flakonik po 50 ct., poleca we LWOWIE apteka **Zygm. Ruckera.** 1242 2—?

Polecam mój

Syrop

sosnowo-balsamiczno-ziołowy,

wypróbowany przeciw uporczywym kaszlom i niezawodny w koklnszu.

1287 1—9 *Alexander Mańkowski.* magister farmacji w Przemyślu.

Główny skład utrzymują aptekarze: we Lwowie Z. Rucker, w Krakowie p. Redyk, w Przemyślu p. Tarczyński, w Jarosławiu p. Bohuss.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1009 2—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Arcyważne

dla cierpiących!

Zdrowie jest bez zaprzeczenia największem szczęściem człowieka.

Kto zdrowie ceni, święty obowiązek spełnia, gdy je utrzymuje zawsze w dobrym stanie, a gdy czuje zmianę, stara się, aby ciału przywrócić stan zdrowy.

Wszystkie choroby pochodzące ze żołądka skutkiem niestrawności leczą

Dr. Gustawa Webera

ziółka alpejskie

zwane **Holländ. Drei Königs Alpen Kräuter Thee**

używane według ordynacji, są najpewniejszym i najlepszym środkiem dla osłabionego lub, zepsutego żołądka i do pozyskania dobrego apetytu. Ich dalszą zaletą jest to, że czyszczą krew i zepsute soki, usuwają zatwardzenie, zaflegmienie i powiększają transpiracje. Nadzwyczaj skuteczne są te ziółka na wszystkie choroby żołądka, brzucha, na zepsutą krew, z której powstaje gicht i reumatyzm, na przeziębienie i ztąd wynikające choroby.

Ziółka te są zatem najlepszym środkiem domowym a zarazem najpewniejszym, które nigdy nie zaszkodzą, a przynoszą ulgę w małej słabości, a wyrywają człowieka z ciężkiej choroby — zatem każdemu je polecamy z całem zaufaniem.

Paczka wraz z informacją kosztuje tylko 30 ct., opakowanie 10 ct. 1278 2—2

We LWOWIE główny skład w aptece p. **Z. Ruckera,** pod złotym orłem.

UCZNIA

z jednoroczna praktyką, przyjmę do mego handlu korzennego w **Złoczowie.** pod korzystnemi warunkami. 1325 1—3

Jan Kordecki.

Kasyno w Żółkwi

poszukuje restauratora,

pod warunkami bardzo korzystnemi. Zgłosić się można listownie lub osobiście do Dyrekcji kasyna. 1322 1—3

Ordery kotylionowe

najtaniej, w największym wyborze i najładniejsze **tuzin** od **20 ct.** w handlu

St. Waydowicza

we Lwowie, ul. Halicka.

1326 1—8

Sprzedaż

drzewa opałowego,

przy ulicy Kleparowskiej pod l. 18.

Zamówienia przyjmuje **główna trafika Nr. 1.** przy ul. Halickiej l. 4, koło Katedry. 1324 1—6

W mieście powiatowem jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami spłaty do **sprzedania** przedsiębiorstwo przemysłowe. 1327 1—3

Bliższej wiadomości udzieli ustnie z grzeczności na zapytanie ustne lub listowne ?. *Wasilkiewicz,* ul. Łyczakowska, l. 13, w domu p. Smutnego.

Zaproszenie

do szanownej Publiczności na prowincji.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

FABRYKA

towarów płóciennych i bielizny

F. Raubitschek

we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 15.,

skutkiem braku czynności i pieniędzy i by robotników nie oddalać, jest zmuszoną **wysprzedać swe wyroby 30** procent **niżej wartości fabrycznej.** Zwraca się też uwagę na tę **okoliczność rzadką i korzystną,** że można otrzymać wprost **od producenta świeże i dobrowe towary** i że wszystkie artykuły są stosowne

na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku

ręczy się za świeżość i dobór towarów.

Wyciąg z cennika.

Rozmaitości:

pół tuzina rumburskich nicianych chusteczek po 1 zł. 1.50, 2, 3, 3.50.

pół tuzina angielskich batystowych chusteczek, ze śliczną bordurą po zł. 1.50.

1 tuzin angielskich nicianych batystowych chustezek, po 4.50, 5 zł. 5.50, 6, 8, 10 zł.

pół tuzina serwet lub ręczników nicianych, po 2 zł., 2.50, 3, 3.50, 4 zł.

Płótna:

Sztuka $^{4}/_{4}$ szer., nić powójna, po 6.50, 8.50, $^{5}/_{4}$ zł. 9.50, 10.50.

Sztuka na 30 łokci $^{4}/_{4}$ albo $^{5}/_{4}$ szer. bielona po 8.50, 9 zł., 10, 11, 12, 14 zł. najlepsza.

Sztuka $^{4}/_{4}$ szer. 38 długa, holenderskie płótno po zł. 14.50, 15.50

Sztuka $^{5}/_{4}$ szer. 50 łokci długa, weba holenderska lub bielfeldzka po zł. 16.50, 18, 22, 25, 30.

Sztuka $^{5}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ szeroka, na ręczniki, bez szwu, na 6 ręczników po zł. 16.50, 18.20, 22 zł. najlepsze.

Damska bielizna:

1 koszula damska ze szyciem po zł. 1.25, 1.50, haftowana po zł. 2, 2.50, 3.

1 koszula płócienna po zł. 1.50, 2, 2.50, 3.50, haftowana po zł. 4, 4.50.

1 gorset nocny z najlepszego angiels. szirtingu po zł. 1.25, 1.75, haftowany po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 4.50.

1 para majtek z najlepszego angiel. szirtingu lub barchanu z koronkami po zł. 1.25, 1.50, 1.75, haftowane po zł. 2, 2.50.

1 barchanowy nocny gorset, pojedyńczy po zł. 1.25, 1.50, ozdobny po zł. 1.75, 2, 2.50.

1 kostium, lub suknia ze szlepem, bogato ozdobione po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.

Bielizna męzka:

1 koszula kolorowa z francuskiego batystu po zł. 1.30, 2, 2.50.

1 koszula kol. najlepszy gatunek oxfordski po zł. 2.50, 3, 3.25.

1 koszula z najlepszej flaneli po zł. 3.50, 4, z przodem jedwabnym po zł. 6, 6.50.

1 koszula z białego szirtingu, gładka lub ozdobiona na piersiach, po zł. 1.80, 2, 2.50.

1 koszula biała, pięknie haftowana po 3.50, zł. 4, 5, 6, 8.

1 koszula biała z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 4.50.

1 para majtek z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50.

1 kaftanik duxowy we wszystkich kolorach szczególniej przeciw reumatyzmowi po zł. 1.25, 1.50, 2, 2.50, 3 zł.

1 tuzin kołnierzyków, lub mankietów w 5 fasonach po zł. 3, 4, 5, 6.

Szczególnej dobroci oryginalne francuzkie gorsety po zł. 4, 4.50, 5, 6, najlepsze po 8 zł.

Prócz tego są inne artykuły należące do wyrobów tego rodzaju.

☞ Niedogodne towary natychmiast wymieniam.

☞ Zamówienia wysełamy natychmiast za pobraniem należytości na pocztach lub kolejach, należy je adresować: „k. k. ausschl. priv. Leinenwaaren- und Waschfabrik des F. Raubitschek, Wien. Leopoldstadt, Taborstrasse, Nr. 15.“

Prosimy podać przy zamówieniach na koszule męskie, objętość szyi, przy majtkach wzrost, przy damskich gorsetach wcięcie kłębu. 1152 5—12

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Polskiej

we LWOWIE 12 ulica KOPERNIKA.

WILKOŃSKA. Trucizna, powieść z pozostałych rękopisów. Zaleca się tak jak wszystkie powieści tej autorki wdziękiem i prostotą. Cena 50 ct.

BAŁUCKI. Byle wyżej! Powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 2 zł. 40 ct.

HALEK. Wieczorne pieśni. 60 piosenek miłośnych wyśpiewanych dla narzeczonej. W przekładzie Wł. Bełzy. Wydanie ozdobne ilustrowane. Stosowne na podarunki. Cena 1 zł. W pięknej złoconej oprawie 1 zł. 50 ct.

BEŁZA. Zaklęte dzwony, legenda z dziejów polskich. Jest to największa praca tego autora, bardzo wysoko przez krytykę podniesiona. Cena 1 zł.

TEGOŻ AUTORA. Wiązanie Adasia, wierszyki dla dzieci. Cena 30 ct.

KRASICKI. Bajki i przypowieści, wydanie kompletne. Cena 30 ct.

LENARTOWICZ. Szopka. Wyborny zbiór wierszyków dla dzieci ku rozrywce karnawałowej. Temat wziął autor w części I. z pisma świętego, w części II. z historji polskiej. Cena 25 ct.

DZIEJE POWSZECHNE SZLOSSERA

już wyszło 12 tomów. Można jeszcze nabywać w cenie prenumeracyjnej o połowę zniżonej. Pojedyńczemi tomami. Tom I. z policzeniem za ostatni 5 zł. Następne po 2 zł. 50 ct. Oprawa w płótno angielskie 80 ct. Po ukończeniu druku cena będzie podwyższoną na 110 zł. Jest to jedyny w polskim języku obszerny wykład dziejów powszechnych.

DARWIN. Pochodzenie człowieka i Dobór płciowy, przekład z najnowszego wydania angielskiego, ozdobne przeszło 100 drzeworytami, na pięknym welinowym papierze. Wyszło w 10 zeszytach i wydanie jest na wyczerpaniu. Cena prenumeracyjna 12 zł. 50 c. wraz z dodaniem tytułu premij *B. Limanowskiego* **Socjologji.** Życzący otrzymać w cenie prenumeracyjnej zechcą pospieszyć z zamówieniem przed wyczerpaniem nakładu.

B. LIMANOWSKI. Socjologia Augusta Comta, czyli dokładny wykład pozytywizmu. Dzieło to polecamy tym, którzy by życzyli dowiedzieć się, co to jest pozytywizm, o którym dziś cały świat tak dużo rozprawia. Cena 1 zł. 50 ct.

TEGOŻ AUTORA. Komuniści. Wydanie nowe. Cena 1 zł. 50 ct.

Na gwiazdkę.

polecamy uwadze światłej Publiczności.

Bibliotekę teatrzyków dla dzieci, w którą wchodzą utwory ocenione przez komisję konkursową i uznane tak pod względem estetycznym, pedagogicznym, jak i wewnętrznej moralnej wartości za najodpowiedniejsze dla dziecinnego wieku.

Już wyszły:

MAŁY NAUCZYCIEL, komedyjka uwieńczona I. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

NASZYJNIK BABUNI, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 40 ct.

NAJLEPSZE WIĄZANIE, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

IMIENINY MAMY, komedyjka szczególniej polecona przez komisję konkursową. Cena 20 ct.

Wszystkie razem 1 zł.

Nasze miary i wagi nowe

treściwy a wyczerpujący wykład o nowych wagach i miarach ze 100 tablicami zamiennemi i dużą ścienną tablicą litografowaną, opracowany przez **E. Pietrzyckiego,** buchaltera miasta Lwowa, a przez Wydział krajowy wszystkim urzędom w Galicji do użytku przepisany. Jest to w obecnej chwili książka najniezbędniejsza dla każdego, kto nie chce być na każdym kroku wyzyskiwany i ponosić dobrowolnych strat.

Kosztuje 2 zł. Oprawna 2 zł. 25 ct.

PIETRZYCKI, książeczka kieszonkowa, o miarach i wagach dziesiętnych, w streszczeniu. Kto nie życzy sobie zaopatrzyć się w powyższe wyczerpujące dzieło o miarach i wagach, temu polecamy „książeczkę kieszonkową“, której cena 50 ct.

PETION. o budowie tanich pomieszkań, z ryciną litografowaną 30 ct.

Tegoż autora, o konserwacji drzewa, o ogniotrwaleniu dachów, o wyrabianiu sztucznych kamieni, z ryciną 30 ct.

Odwołując się na nader pochlebne ceny prac p. Petiona w dziennikarstwie, i ze względu na ich doniosłe praktyczne znaczenie, zwracamy na nie uwagę publiczności.

BILL. Botanika dla szkół średnich, przez Radę szkolną przepisana, 2 zł., oprawne zł. 2.25.

QUETELET. Układ społeczny i jego prawa. Wyborna ta praca jednego z najznakomitszych statystyków europejskich, została na język polski wiernie i umiejętnie przełożona, zł. 2.50.

Tanie wydawnictwa:

ANNA z PODGÓRZA, Z podróży po Europie. 40 ct.

GOSZCZYŃSKI, Zamek Kaniowski, 30 ct.

KRASIŃSKI, Przedświt 20 ct.

KRASICKI, Myszeid, 40 ct.

MORGENBESSER, Obrona Sokołowa 50 ct.

SŁOWACKI, Anhelli, 20 ct.

— Ojciec zadżumionych, 15 ct.

Lilla Weneda, 40 ct.

Są to powszechnie znane arcydzieła literatury naszej, w nowem nadzwyczaj taniem wydaniu.

RUMUNJA, jej przeszłość i teraźniejszość, wydanie nowe, tanie, 80 ct. Pierwsze wydanie tego dzieła zostało rychło wyczerpane, tak ze względu na zajmujący przedmiot jak i piękny a gruntowny wykład. Pospieszyliśmy z nowem wydaniem i obniżyliśmy znacznie cenę.

GRABOWSKI, Mściwój i Swanhilda, tragedja w 5 aktach, 1 zł.

NOWINA, Przyczyny i skutki nierządu Polski, 50 ct. 1209 7—12

Skład główny wszystkich powyższych dzieł jest

W KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Nabyć można we wszystkich księgarniach

Księgarnia Polska przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, i dostarcza takowe po cenach zwyczajnych z największą punktualnością.

Księgarnia polska poleca swój obficie zaopatrzony handel we wszystkie działy, jako to: książki do nabożeństwa, dla dzieci i młodzieży, powieści, dzieła gospodarskie, historyczne, ekonomiczne, techniczne itd., łaskawym względom publiczności.

Tania wypożyczalnia książek polskich, wybór dzieł najnowszych.

Do polowania i na ślizgawkę!

Angielskie kurtki (Loden) w cenie zł. 12. 16. 18.

Trykotowe kamizelki z rękawami w cenie zł. 6, 8 i wyżej.

Angielskie dwustronne kocyki do podróży i na sanki w cenie zł. 7, 8.50, 11, 14 do 18.

poleca w wielkim wyborze

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry Nr. 9

4202 3—6

Handel towarów mieszanych

Jana Górskiego

we **Lwowie**, plac **Marjacki** dom dawniej Hudetza obecnie Kisielki l. 9.

poleca **w największym wyborze**

Koce na konie i bryczki, **Kołdry** flanelowe i sławuckie, **Bundy** do podróży z kapiszonami. **Kurtki** myśliwskie i do gospodarstwa. **Baranki** rosyjskie na sztuki i **Futra** z takowych. **Buty** sukienne do polowania i podróży. **Pasy** do maszyn i młocarń, skórzane, parciane i gutaperkowe. **Sukna** bernadyńskie na bundy, kurtki i bóty. **Maski** na konie lamowane.

Wszelkie zamówienia uskutecznia jak najśpieszniej po cenach stałych i umiarkowanych. 1291 2—3

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE. NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU. Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 30—52

Dyrekcja

Towarzystwa wzaj. kredytu w Krakowie,

podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że w myśl §. 5. i 6. statutu, wypłacać będzie począwszy

od 2. stycznia 1876 r.

zaliczkę na dywidendę od udziałów wpłaconych do dnia **30. września 1875 r.,**

po 5°/₀ pro rata.

1259 2 3 **Dyrekcja.**

ZUPEŁNIE ŚWIEŻY TRANSPORT!

ze zbioru 1875

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą. 1221 6—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
funt w. wied. 2 zł.	funt w. wied. 3 zł.	funt w. wied. 4 zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied. 5 zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. 1.20.

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Towarz. kredytowe miejskie

we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki.** wydaje

6°/₀ Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150 0) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem

„ „ „ **7%** „ 30 „ „

„ „ „ **8%** „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*

1211 12 ? **Dyrekcja.**

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPHIUM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1018 13—24

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

L. 166 pr.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady Dyrektora budownictwa miejskiego przy Magistracie krakowskim ogłasza się na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 23. b. m. konkurs po dzień **10. lutego 1876,** trwający.

Ubiegający się o tę posadę, do której płaca 2000 zł. i dodatku służbowego 500 zł. są przywiązane, winni są podania swoje do Rady miejskiej na ręce Prezydenta miasta wystosować i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia oraz dołączyć świadectwa z ukończonych nauk technicznych, odbytej praktyki budowniczej, głównie zaś wykazać się wykonanemi przez siebie budowami.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu krakowskiego zapewnione jest prawo do emerytury według korzystniejszego niż dla urzędników państwa przez Radę miejską uchwalonego statutu emerytalnego.

Kraków, dnia 24. grudnia 1875. 1255 3—3

Prezydent miasta:

Dr. Zyblikiewicz.

Ważne dla wszystkich

Cierpiących na płuca!

jak niemniej dla tych, którzy podpadają słabościom poprzedzającym tuberkuły, a to: skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu, powszechne osłabienie organizmu itp., chroniczny katar płucowy. 1094 IV 3—8

Świadectwo.

Do pana aptekarza **Jul. Herbabny** we Wiedniu.

Upraszam o nadesłanie mi 6 flaszeczek pańskiego wybornego **syropu wapienno-żelaznego.** Skutek jest wyborny, kaszel ustaje, również poty nocne całkiem znikły.

Borszczów, dnia 2?. lutego 1875.

Z poważaniem

Michał Drewnicki,

wachmistrz powiatowy 69 batalionu obrony krajowej.

Cena oryginalnej flaszki J. Herbabny **Kalk-Eisen-Syrop** 2 złr. 2? ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece pod Srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera,** w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny,** apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

„Puritas“,

(Mleko odmładzające włosy.)

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnią parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

☞ **„Puritas“.** ☜

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, Lud. Janowskiego,** fryzjera. W KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem. W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza. 1205 24—52

W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. W STRYJU w apt. W. Drągowskiego. W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza. W STANISŁAWOWIE u F. Stechera aptekarza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec.

Ucznia dobrego

prowadzenia się, poszukuje księgarnia **W. Zawadzkiego we Lwowie.** 1238 3—3

Migreny i newralgie.

GUARANA

GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 4—22

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Do Panów

Kupców i Rękodzielników.

Upraszamy od dnia dzisiejszego dawać towary lub przyjmować robotę **za gotówkę albo na książeczkę,** gdyż w przeciwnym razie wszelkich innych rachunków płacić nie będziemy.

Henryk i W. Łączyńscy. 1248 3—4

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 4—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schattera.

A. Maczuskiego

Cesar. i król. wyłącznie uprz. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 zł.

1 słoik pomady „ 2 „

1 flakon olejku orzechowego 2 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj

MACZUSKIEGO,

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u Edw. Hawranka kupca.

„ „ u Leona Sedlaka „

„ „ u K. Strzyżowskiego „

„ „ u Marcina Müllera kupca.

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,

„ „ u Wilhelma Fenza

„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.

„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

1201 22 24

DRAGÉES DE GELIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:

Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącymi napis p. Labelonye 99 rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w Warszawie w składach aptecznych pp. Gallego i Mrózowskiego. 1022 5—12

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Tylko za 50 c^t. jako cenę losu, można wygrać **1000 dukatów w złocie.**

Ta przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: 1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 3 wygrane po 100 zł. w srebrze, 3 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia z główną wygraną 200.000 zł. i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych razem

3000 wygranych wartości 60.000 zł. 1076 8—12

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 9. LUTEGO 1876.

Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu i swego czasu listy ciągnienia franko.

Izba Wymiany c. k. upr. wiedeńskiego banku handlowego, dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13.

Losów do tej loterji po 50 ct. nabyć można także u Fr. Schubuta i Syna we Lwowie.

Ceratę na meble

prawdziwą amerykańską

imitację skóry, na stoły fladrowane w różnych szerokościach oraz i na posadzkę.

poleca w wielkim wyborze

Franciszek Towarnicki,

1212 2 4 **Lwów, plac Marjacki, l. 9.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.